

Deklaracja praska — realistyczny program pokoju

Dalsze echa narady Państw—Stron Układu Warszawskiego

MOSKWA, BERLIN, SOFIA, RZYM, NIKOZJA (PAP) — Konstruktywne propozycje wyrażone w praskiej deklaracji politycznej są nadal przedmiotem zainteresowania rządów i poszczególnych polityków.

Biuro Polityczne KC NSPJ i Rada Ministrów NRD w o-
publikowanym 11 bm. wspól-
nym oświadczeniu o wyrażają
pełne poparcie dla wyników
narady Doradczego Komitetu
Politycznego Państw — Stron
Układu Warszawskiego i apro-
bują działalność delegacji NRD
na tej naradzie. Przyjęta w
Pradze deklaracja polityczna
— głosi oświadczenie — sta-
nowi alternatywę katastrofy
jądrowej. Ogromne znaczenie
ma propozycja Państw —
Stron Układu Warszawskiego,
dotycząca zawarcia między o-
bustronnymi blokami układu o wzajem-
nym wyzuczeniu się z użycia
siły militarnej. NRD — po-
kłada oświadczenie — w peł-
nym popiera propozycję ZSRR
w sprawie ograniczenia i re-
dukcji zbrojeń strategicznych,
a także broni jądrowej śred-
niego zasięgu w Europie i wy-
soko ocenia inicjatywę, wy-
suniętą przez sekretarza gene-
ralnego KC KPZR, Jurija
Andropowa, przedstawioną w
jego referacie wygłoszonym na
akademii z okazji 60-lecia
ZSRR.

11 bm. w wspólnym posle-
dzeniu Biura Politycznego KC
Bułgarskiej Partii Komunis-

tycznej, Rady Państwa i Ra-
dy Ministrów LRB w Sofii
wyrażają sprzeciw do przebiegu obrad DKP Państw
— Stron Układu Warszawskiego.
Zebrani zaaprobowali działal-
ność delegacji bułgarskiej z
Todorom Ziwkowem.

W oświadczeniu na ten te-
mat stwierdza się m.in., że
Państwa — Strony Układu
Warszawskiego przeciwstawi-
ły imperialistycznej polityce
konfrontacji realną alternatywę
zawartą w jednogłośnie
przyjętej deklaracji politycz-
nej.

W oświadczeniu wyrażono
przekonanie, że nowe propo-
zycje i inicjatywy ustalone w
Pradze otwierają możliwość
stopniowego rozwiązania prob-
lemów, od których zależy u-
zdrowienie sytuacji między-
narodowej i zachowanie powo-
szonego pokoju. Dla prze-
kształcenia w życie tych moż-
liwości potrzebne jest tylko
jedno, dobra wola i realist-
yczne podejście ze strony
USA i ich sojuszników w
NATO — głosi oświadczenie.

ciąg dalszy na str. 2

Obrady Komitetu Ministrów Obrony w Pradze

PRAGA (PAP) — W środę
kontynuowano w Pradze po-
siedzenie Komitetu Minis-
trów Obrony Państw —
Stron Układu Warszawskie-
go. Jak już informowaliśmy,
posiedzeniu przewodniczył
minister Obrony Narodowej
CSRS, gen. armii Martin
Dzur. Polskę reprezentuje

wiceminister Obrony Naro-
dowej, gen. broni Florian
Siwicki. W posiedzeniu u-
czestniczą także naczelny
dowódca Zjednoczonych Sił
Zbrojnych Układu Warszaw-
skiego, marszałek Związku
Radzieckiego Wiktor Kul-
kow i szef sztabu tych sił,
gen. armii Anatolij Gribkow.

Polsko-syryjskie rozmowy gospodarcze

DAMASZEK (PAP) — Na
zaproszenie ministra Gospo-
darki i Handlu Zagranicznego
Syrii, dr Salima Yassina prze-
bywał w Syrii minister Hand-
lu Zagranicznego PRL Ta-
deusz Nestorowicz na czele
delegacji.

Poza rozmowami w syryj-
skim MHZ, minister Nestoro-
wicz odbył rozmowy z mini-
strami głównych resortów gos-
podarczych, m.in. z ministrem
dla Ropy Naftowej — Abdel
Jabar Al-Dahak, ministrem
Przemysłu — Mahmoud Ka-
dumem, ministrem Planowania

— Kamal Sharafem i inny-
mi.

T. Nestorowicz przyjął wi-
cepierem Abdel Kader Ka-
dura, który podkreślił zaін-
teresowanie strony syryjskiej
aktywizacją współpracy z
Polską, mającą na uwadze jej
potencjał gospodarczy i moż-
liwość eksportowe.

W trakcie wizyty obie stro-
ny pozytywnie oceniły przebieg
wymiany handlowej między
oba państwami i nakreśli-
ły główne kierunki jej dal-
szego rozwoju w najbliższych
latach.

Kampania wokół „sprawy Antonowa” obraca się przeciwko jej inspiratorom

RZYM (PAP) — Korespon-
dent PAP, Mirosław Ikono-
wicz pisze:

Mimo wysiłków zmierzają-
cych do zatuszowania sprawy,
a nawet kategorycznego oficjal-
nego dementi, większość pra-
sy włoskiej na nowo podjęła
w niedzielę sprawę „Baikana-
ir”. W niedzielę, w tajemni-
czych kontaktach niedozwol-
nego zabójcy papieża, tureckiego
faszysty Ali Agcy z przedsta-
wicielami dwóch włoskich
„klubów specjalnych” — SISMI
i SISDE. Według „Il Messag-
gero”, jednego z najbardziej
poczytnych dzienników włos-
kich, rozmowy między agenta-
mi obu służb i Agcą rozpocze-
ły się już na rok przed ar-
restowaniem pracownika ryż-
skiego biura „Baikana-ir”.
Sergija Antonowa, pod za-
rzutem udziału w przygotowa-
niu zamachu na papieża.
Od 29 grudnia 1981 r. major
Petrucelli z SISMI i niejaki
dr Bonagura z SISDE mieli
formalne upoważnienie cen-
tralnych władz, wziętych
do odpowiedzialności Ali Agcy
w jego celu.

„Il Messaggero” pisze rów-
nież, że w lutym 1982 r. ad-

wokat Petropalo, który przez
jakis czas był przydzielony
Ali Agcy jako obrońca z ur-
zędu, „po zadaniu sprawy
zamachu długiej serii dziw-
nych, ale znaczących pytań”
przekazał mu propozycję
„podjęcia współpracy”. W za-
mian za tę współpracę Ali
Agca miałby otrzymać obiet-
nicę, iż zostanie w więzie-
niu „najwyżej dziesięć lat”.

Niezwykle hałaśliwa począt-
kowo kampania propagandowa
wokół rzekomego współ-
udziału obywateli bułgarskich
w przygotowaniu zamachu na
Jana Pawła II, zaczyna ostat-
nio obracać się przeciwko
jej inspiratorom. Dzieje się tak
nie tylko dlatego, że jej prze-
bieg zbiegł z faktem, iż prze-
jęcie zimnowojennych charak-
teru budzi coraz więcej sprę-
czych podjętych lub wręcz
protestów we włoskiej opinii
publicznej. Z jednej strony
dzienniki ryżskie stwierdza-
ją całkowity brak konkre-
tnych dowodów obciążających
Antonowa, z drugiej zaś —
o czym pisała m.in. „L’Unita”
z 8 bm. — w zeznaniach Ali

ciąg dalszy na str. 2

Seria katastrof na świecie

DELHI, PARYŻ, LONDYN
(PAP) — Sztorm zalegający w
ciągu minionych dni w rejonie
Oceanu Indyjskiego spowodował
liczne katastrofy i nieszczę-
śliwe wypadki. 30 osób u-
tonęło, a około 89 przeżyło
bez wieści, kiedy w pobliżu
malajzyjskiej wyspy Tambisan
zatonął statek, pływający
prawdopodobnie pod banderą
filipińską. Ustalono, że na jego
pokładzie znajdowało się oko-
ło 200 pasażerów oraz załoga.
Bliższych szczegółów doty-
czących tej katastrofy jeszcze
nie ustalono.

Jest to już trzecia jednost-
ka, która w ciągu ostatnich
trzech tygodni zatonęła w re-
jonie między Malezją i Borne-
m. Dwie poprzednie — statek
nieustalonej bandery i motor-
owiec brytyjski — poszły na
dno 28 i 29 grudnia ub. roku.
Cyklon, który zszalał ostatnio
w rejonie Oceanu Indyjskiego,
spowodował znaczne spustosze-
nia na archipelagu Wysp Ko-
morskich. Jak poinformował
przedstawiciel ambasady Ko-
morów w Paryżu, zniszczeniu
uległy rozległe obszary pol-
prawnych, wicher zrywał da-
chy z domów, są także ofiary
w ludziach. Bliższe dane trud-
no jednak ustalić, ponieważ
łączność ze stolicą archipelagu,
Moroni, została zerwana.

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączyć się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 9 (9785) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 13.I.1983 r. Nakład: 113.800 A B Cena 5 zł

Rada Gospodarki Żywnościowej o sytuacji paszowej w rolnictwie

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem prezesa NK
ZSL, wicepremiera — Romana Malinowskiego obradowała 12
bm. na swym pierwszym w tym roku posiedzeniu plenar-
nym Rada Gospodarki Żywnościowej. Omówiono sytuację
paszową w rolnictwie oraz kierunki działań w tej dziedzinie;
wnioski z dyskusji zawarte zostały w stanowisku Rady.

Zarówno w opracowaniu
przygotowanym przez spe-
cjalnie powołany zespół Rady
pod kierunkiem prof. Andrzeja
Dubasa, jak też w dyskusji
podkreślono, że obecny stan
gospodarki paszowej pozostawia
wiele do życzenia. Wyma-
ga to podjęcia kompleksowych
i konsekwentnych przedsięw-
zięć w celu zwiększenia pro-
dukcji pasz, ograniczenia ich
strat oraz lepszego wykorzy-
stania w żywieniu zwierząt.
Problem pasz, urósł bowiem do
zasadniczego zagadnienia w
całym naszym rolnictwie. W
Polsce ponad 70 proc. global-

nej produkcji roślinnej prze-
znaczają na cele paszowe, a
ponadto ich zasoby corocznie
uzupełniane są przez znaczny
import zbóż i koncentratów
wysokobiałkowych. Dając do
samowystarczalności żywno-
ściowej musimy uniezależniać
się od tego importu, a więc je-
dynym środkiem zaradczym
może być unowocześnienie
krajowej bazy paszowej.
Tymczasem — na co wska-
zywano — wiele słabych ogniw
w gospodarce paszowej utrud-
nia, a niekiedy wręcz uniemo-
żliwia, pełniejsze zaspoka-
żanie potrzeb produkcji zwi-

rzęcej. Podstawowym źródłem
pasz objętościowych (dla byd-
ła) są trawy użytki zielone,
które zajmują około 4 mln ha.
Warunki siedliskowe sprzyja-
ją, że praktycznie rzecz biorąc
tylko na około 75 proc. tych
użytków można i należy orga-
nizować intensywną produkcję
lęskarsko-pastwiskową. (Pozo-
stałe takie użytki położone na
suchych i ubogich glebach w
dolinach rzecznych wymagały
bezwzględnie przeprowadzenia
robót melioracyjnych, gdyż i-
naczej próby włączenia ich do
wydajniejszej produkcji są
nieopłacalne). Ocenia się jed-
nak, że potencjał produkcyjny
nawet tych lepiej użytkowa-
nych łąk i pastwisk wykorzy-
stywany jest tylko w 50—60
proc. Aby poprawić poziom

ciąg dalszy na str. 2



W związku ze stałym zapotrzebowaniem wsi na energię elektryczną zachodzi potrzeba gruntownej przebudowy linii energetycznych, średnich i niskich napięć. Dzięki przebudowie linii oraz znacznemu zwiększeniu liczby stacji transformatorowych poprawia się niezawodność dostaw, oraz jakość energii (choćby m.in. o likwidację spadków napięcia podczas godzin szczytowego poboru). Rzeszowski Przedsiębiorstwo Elektryczne i Techniczne, Oddział „Eltex” realizuje takie prace na terenie województw: rzeszowskiego, krosińskiego i przemyskiego.

CAF — Andrzej Łokaj

Najważniejsze problemy kraju przedmiotem kontroli NIK

Wywiad Mieczysława Moczara dla PAP

WARSZAWA (PAP) — Działalność Najwyższej Izby Kon-
troli w minionym roku i główne jej zadania w 1983 r. są te-
matem wywiadu udzielonego przez prezesa NIK MIECZY-
SŁAWA MOCHARA dziennikarzowi PAP.

Stwierdził on m.in., że kont-
rola wdrażania reformy gos-
podarczej w przedsiębior-
stwach przemysłowych ujawni-
ła w 1982 r. wiele negatyw-
nych zjawisk, które wystąpiły
w pierwszej fazie jej wprowa-
dzenia w wyniku opiesza-
liwej i nieprawidłowej realizacji de-
cyzji rządowych. W przedsię-
wzięciach, które rozpoczęły
działalność na nowych zasada-
ch, inspektorzy zwrócili u-
wagę na brak niezbędnych po-
wiązań poziomu plac z efekta-
mi pracy. W niewłaściwy spo-
sób wykorzystywana była sa-
modzielność przedsiębiorstw co

wyraziło się w ustalaniu cen
na poziomie nie uzasadnionym
faktycznymi kosztami. W tej
krótkowzrocznej polityce
przedsiębiorstw, ich własne,
dodatkowe korzyści stawiane by-
ły przed interesem ogólnospo-
łecznym. Wysockie, nie wypra-
cowane zyski stwarzały także
warunki do pokrywania mar-
nowatrwa i niegospodarności.

Jeśli chodzi o problemy rol-
nictwa i gospodarki żywno-
ściowej, to kontrole NIK wy-
kazały m.in., że praca służby
rolnej i wojewódzkich ośrod-
ków postępu rolniczego nie
przynosiła oczekiwanych efek-
tów w postaci podnoszenia i
intensyfikacji produkcji w gos-
podarstwach chłopskich. Spo-
wodowane to było m.in. nadal-
ną organizacją pracy tych
służb oraz brakiem nadzoru
nad ich działalnością.

Bardzo również jakość ar-
tykułów żywnościowych, w
tym mleka i jego przetworów.
Stwierdzono, że zła jakość
powodowana jest brakiem od-
powiedniego sprzętu, maszyn i
urządzeń w skupie i przetwor-
stwie mleka w wyniku niewy-
konania przez przemysł do-
staw określonych w rządowym
programie operacyjnym. Nadal
występują także zaniedbania w
spółdzielczości mleczarskiej,
skupie, transporcie i przetwor-
stwie mleka, co pogarsza w po-
ważnym stopniu jakość wspo-
lanych artykułów.

W ub. r. opracowano stan-
dard NIK raport o stanie
transportu kolejowego. Wyni-

ka z niego m.in., że sytuacja
na tym odcinku jest wręcz ka-
tastroficzna, co w znacznym
stopniu rzutuje nie tylko na
efektywność przewozów i u-
ciążliwość pracy kolejarzy, ale
także na efektywność gos-
podarki w ogóle. W końcowym
stadium opracowania znajduje
się raport NIK o stanie trans-
portu samochodowego.

W minionym roku NIK zaj-
mowała się także kontrolą
funkcjonowania ochrony zdra-
wa społeczeństwa, warunków
bezpieczeństwa i higieny pracy
a także działalności sieci szkół
i przedszkoli.

W dalszej części M. Moczara
zwrócił uwagę, iż jest faktem,
że mamy względnie nowoczes-
ny przemysł i młode kadry do-
brze przygotowane do wykony-
wania zadań zawodowych.
Ale faktem jest też, iż wydaj-
ność pracy jest naprawdę nie-
ska. Brakuje trzeciego elemen-
tu niezbędnego dla dźwigni-
cia gospodarki. Brakuje spo-
łeczności i ofiarności w pra-
cy, zapалу czy wręcz poczucia
godności wykonywania zawo-
du. Inspektorzy NIK na co
dzień stykają się z ludźmi pra-
cującymi na różnych stanow-
iskach. Mają do czynienia z ta-
kimi, którzy — jak np. górnicy
— z głębokim zaangażowaniem
i wielką troską o przyszłość
narodu starają się rozwiązy-
wać narastające problemy. Ale
spotykają się również z ludźmi,
którzy w każdej sytuacji na
pierwszym miejscu stawiają
swoje prywatne, grupowe czy
partularne interesy, nie tro-
sząc się o dobro kraju. Jest
to niestety znaczna grupa lu-

ciąg dalszy na str. 2

W Pałacu Wilanowskim

Noworoczne spotkanie korpusu dyplomatycznego

WARSZAWA (PAP) — Tradycyjnym zwyczajem odbyło
się we wtorek w Pałacu Wilanowskim noworoczne spotka-
nie przewodniczącego Rady Państwa HENRYKA JABŁON-
SKIEGO z członkami korpusu dyplomatycznego, akredyto-
wanego w Warszawie.

Zwracając się do dyploma-
tów Henryk Jabłoński pod-
kreślił m.in. że w 1983 r. Pol-
ska będzie się starała wnieść
jak największy wkład w u-
trwalanie pokoju, odprężenie
międzynarodowego i między-
narodowej współpracy. Opo-
wiadamy się za podtrzyman-
iem i pogłębianiem dialogu i
konsultacji między rządami,
mężami stanu oraz wszystkimi
siłami społecznymi, decydują-
cymi o polityce ich państw.
Za najbliższe zadanie w tym
zakresie uważamy doprowa-
dzenie do korzystnego zakoń-
czenia spotkania nadwysokiego
KBWE. W szczególności liczy-
my na decyzję o zwołaniu
konferencji w sprawie środ-
ków budowy zaufania, odprę-
żenia militarnego i rozbroje-
nia w Europie. Oświadczamy
się za wszechstronnym roz-
szerzaniem współpracy gos-

podarce, likwidacji wszel-
kich trudności i dyskrymi-
nacji w tej dziedzinie, za rozwo-
jem współdziałania w dziedzi-
nie kultury.

Przewodniczący Rady Pa-
ństwa złożył za pośrednictwem
ambasadorów najlepsze życze-
nia dla reprezentowanych
przez nich narodów, dla naj-
wyższych władz i rządów tych
państw.

Za życzenia te podziękował
odwiedzając go w Pałacu
korpusu dyplomatycznego, am-
basador Ludowej Republiki
Bułgarii Iwan Nedew.

Dzielną korpusu dyploma-
tycznego przekazał obecnym na
spotkaniu członkom kierow-
nictwa naszego państwa oraz
całemu narodowi polskiemu
najserdeczniejsze życzenia po-
myślnego i wszechstronnego
rozwoju kraju.

Posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL

WARSZAWA (PAP) — 12
bm. odbyło się posiedzenie Ra-
dy Społeczno-Gospodarczej
przy Sejmie. Sformułowano o-
pinie o projekcie ustawy o
zmianie niektórych przepisów
o świadczeniach z ubezpiecze-
nia społecznego i o zapatrze-
niu emerytalnym. Chodzi tu o
nowelizację kilku aktów praw-
nych w związku z uchwalo-
ną w grudniu ubr. reformą
powszechnego systemu emery-
talnego. Zmiany mają doty-
czyć emerytur i rent m.in.
zremienników, agentów, człon-
ków rolniczych spółdzielni
produkcyjnych, twórców — a
także niektórych innych świad-
ców, wśród nich związanych

z chorobą pracownika. Propo-
zycje zespołu roboczego rady
przedstawił jego przewodni-
cą Kazimierz Amano-
wicz, lekarz z Warszawy.

Generalnie — członkowie
rady uznawali projekt usta-
wy za słuszny; wysuwano jed-
nak różne zastrzeżenia co do
niektórych przepisów.

Najbardziej dyskutowany
był projekt obniżenia do 50
proc. zasiłku chorobowego i
wynagrodzenia za pierwsze
trzy dni niezdolności do pracy.
Zdania były podzielone. Jedni
członkowie rady uważali, że
pociągnięcie takie jest po-
żądanym.

ciąg dalszy na str. 2

Konsul generalny ZSRR w Gdańsku przebywał w Suwałkach

Inf. wł. W dniach 11—12
bm. przebywał w Suwałkach
konsul generalny ZSRR w
Gdańsku — tow. Lew Wachra-
miejew. Spotkał się on z I
sekretarzem KW PZPR —
Waldemarem Berdym i wo-
jewodą — Kazimierzem Ja-
błońskim oraz grupą kierowni-
czego aktywu wojewódz-
kiej instancji partyjnej.
Przedmiotem spotkania była

wymiana poglądów na temat
aktualnej pracy partyjnej, ży-
cia gospodarczego i społecz-
nego w obu krajach.

Tow. Lew Wachramiejew
spotkał się również z kierow-
nictwem i załogą ZP „War-
mia”, gdzie interesowała się
problemami pracy partyjnej i
organizacji młodzieżowej, wa-
runkami pracy i produkcji.

(stk)

Mimo trudności — ożywiona wymiana kulturalna Polski z zagranicą

WARSZAWA (PAP) —
Współpraca Polski z zagra-
nicą w sferze wymiany dóbr
kultury przebiegała w 1982
roku w złożonych warunkach
organizacyjnych w niektórych
krajach Zachodu bojkotu i ak-
tów wrogoci wobec polskich
artystów. Możemy jednak z
satisfakcją stwierdzić, że mi-
mo wszelkich przeciwności,
nie została ona ani na chwilę
przerwana. Zasadniczy jej cel
— obecność na światowym
rynku kulturalnym — został

spełniony. Udało nam się pró-
by izolacji kulturalnej Polski
— montowane w różny spo-
sób próby bojkotu w większo-
ści przynajmniej nie powiodły
się. Przykładem tego było
choćby tournée „Śląska” po
Francji i „Mazowsza” po Sta-
nach Zjednoczonych. Nasi ar-
tyści obecni byli nie tylko w
wielkich metropoliach, ale
również w mniejszych ośrod-
kach, w krajach, z którymi
ed wieków łączą nas ścisłe
wzajemne kulturalne i także w
tych, z którymi, jak np. z Ni-
gerią, nawiązujemy pierwsze
kontakty.

Nastąpiło natomiast wyraź-
ne wzrośnięcie kontaktów z
krajami socjalistycznymi,
zwłaszcza z ZSRR. W lutym
1982 roku wyjechał do Kraju
Rad zespół pieśni i tańca
„Śląsk”, który odniósł tam o-
gromny sukces. Dużym wy-
darzeniem artystycznym w
Polsce były występy gwiazd
baletu radzieckiego. Gościł-
śmy też słynny zespół Mojsie-
jewa, światowej sławy wirtuo-
zów — Świątostwa Richtera i
Igora Ojstracha, wystawę

sztuki okresu października.
Impreza o dużym zasięgu by-
ła „Dni literatury białorus-
kiej w Polsce”.

Różne kształtowała się na-
sza aktywność w poszczegół-
nych dyscyplinach artystycz-
nych. Rok 1982 nie przyniósł
co prawda, wielkich sukcesów
filmu polskiego, ale i tu
nie można zapominać o nagro-
dach, jakie otrzymał „Vabank”
Juli szu Machulskiego m.in.
w Manili. Innym filmem kil-
kakrotnie nagradzanym była
„Wojna światów” Piotra Szul-
kina, któremu przyznano
Grand Prix na Międzynarodo-
wym Festiwalu Filmów Fan-
tastycznych w Madrycie oraz
laury na festiwalach w Avo-
riaz we Francji, Porto w Por-
tugali i Tricście we Włoszech.
W kategorii filmów krótko-
metrażowych wśród nagrodzo-
nych na festiwalu w Oberha-
usen znalazł się film Pawła
Kędzińskiego „Dzień dziecka”.
Jadwiga Janowska-Cieślak
świecila triumfy w Cannes,
gdzie otrzymała nagrodę za

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w magazynie „GW”

▲ MARIAN SUCHOZEBSKI po raz trzeci
spotyka się z Rumunią.

▲ ANDRZEJ POLAKOWSKI rozmawia z o-
sobami etatowo zmartwionymi o nasze portfele.
▲ KAZIMIERZ SIEMIENIAKO wspólnie z
uczniami zasadniczej szkoły zawodowej snują
wyobrażenia o idealnym życiu.

▲ KRYSZYNA KONECKĄ pisze o nauczy-
cielskich awansach.

▲ ALICJA ZIELINSKA rozważa problem:
uczelnia a rynek pracy.

▲ LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA pisze
o edukacji historycznej.

▲ JERZY MARKS przedstawia zespół „Re-
tro”.

▲ ADAM ŁOZOWSKI prezentuje super-
sportowców.

Ponadto stałe rubryki, kąciki, felietony.
PRZYJEMNĄ LEKTURĘ!

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z
większymi przejaśnieniami, miej-
scami opady deszczu. Temp. maks.
6-8, min. 2-4 st. C. Wiatr słaby i
umiarkowany, południowo-za-
chodni i zachodni.

JUTRO — przelotne opady śnie-
gu, ełdnie, Temp. maks. 6-8, min. 2-4 st. C. Wiatr słaby i
umiarkowany, południowo-za-
chodni i zachodni.

Rada Gospodarki Żywnościowej o sytuacji paszowej

ciąg dalszy ze str. 1

produkcji na użytkach zielonych należy przede wszystkim systematycznie eksploatować i naprawiać urządzenia melioracyjne znajdujące się na około 2 mln ha, dokonać właściwego zagospodarowania sporej części użytków zielonych na terenach zmeliorowanych oraz renowacji zdegradowanych łąk i pastwisk na 300–400 tys. ha. Trzeba też szeroko wydzierać do praktyki zasady poprawnej gospodarki łąkowo-pastwiskowej, co wiąże się m.in. z koniecznością poprawy wyposażenia w silosokobajny, kosiarki, silosy, folie itp.

Niezbędne jest także zwiększenie produkcji pasz na gruntach ornych, co wymaga rozszerzenia uprawy poplonów i wsiewek, wartościowych roślin pastewnych, gwarantujących wyższe plony z jednostki powierzchni oraz odznaczających się zawartością składników pokarmowych przydatnych dla określonego kierunku produkcji zwierzęcej. Rzecz jasna, rolnikom należy zapewnić możliwość pełnego wyboru nasion roślin pastewnych, ma-

szyn do ich zbioru, a także pomagać im przy wprowadzaniu takich modeli produkcji pasz, które są dostosowane do przyrodniczych, ekonomicznych i organizacyjnych warunków poszczególnych gospodarstw.

Kolejna sprawa — to pasze przemysłowe. Zdecydowanie powinna się poprawić ich jakość i struktura. Nie będziemy w stanie całkowicie uzależnić się od importu wysoko białkowych komponentów paszowych. Chodzi jednak o to, by sprowadzać takie koncentraty, które w najkorzystniejszej formie stopniowo umożliwiają wzbogacenie wartości krajowych pasz gospodarskich. Znaczenie lepiej należy też zapożyczyć rynek w różnego rodzaju dodatki mineralne i witaminowe do pasz.

Bardziej energicznie trzeba działać — podkreślono — w kierunku ograniczenia dużych strat pasz. Nie ma pełnych danych, ale szacuje się, że co najmniej 30 proc. wartości pasz zielonych traciemy w procesie ich zbioru i konserwacji, szczególnie wskutek niedostatecznego wyposażenia gospodarstw

w maszyny i środki konserwujące. W żywieniu zwierząt należy zadbać m.in. o taką strukturę pasz, która zapewni odpowiednią proporcję składników pokarmowych, gdyż od tego uzależnione są przystość wagi zwierząt i stopień efektywnego wykorzystania wszystkich pasz.

Rada wysłuchała informacji resortu rolnictwa o aktualnej sytuacji w produkcji zwierzęcej i przedsięwzięciach podejmowanych w celu odwrócenia spadkowej tendencji w hodowli, zwłaszcza trzody chlewnej. Rada zapoznała się także z informacjami przedłożonymi przez ZUS i PZU, dotyczącymi zmian w systemie ubezpieczeń społecznych i rzeczowych w rolnictwie, które weszły w życie od 1 stycznia br.

Przewodniczący Rady Gospodarki Żywnościowej R. Malinowski poinformował o wynikach rozmów przeprowadzonych niedawno przez polską delegację w ZSRR, które dotyczyły rozszerzenia i pogłębienia współpracy między oboma krajami w sferze rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

Najważniejsze problemy kraju przedmiotem kontroli NIK

ciąg dalszy ze str. 1

dzi, którzy stoją z boku, obserwując bieg wydarzeń.

Powszechnie mówi się obecnie o braku dyscypliny społecznej. Niektórzy inspektorzy spotykają się z zjawiskami wręcz na pograniczu niedbalstwa i złej woli. Tam, gdzie jest tylko niedbalstwo można w sytuacji uzdrowień rzeczywiście środkami dyscypliny społecznej. Ale tam gdzie występuje zła wola trzeba sięgać do ostrzejszych środków i do środków takich będziemy sięgać. Musimy bowiem uświadomić sobie, że jak nigdy dotąd potrzebna nam pełna zaangażowania i po prostu dobrej roboty od robotnika do ministra.

W ogólnym wysiłku narodowym konieczny jest aktywny udział inżynierów i techników, organizatorów produkcji, ludzi nauki i wszystkich, którzy rozumem i sercem chcą kraj swój rozwijać.

Prezes NIK nawiązał także do przygotowywanego przez NIK raportu o stanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Powiedział m.in., że poprawa sytuacji w tej dziedzinie zależy również od pełnego wykorzystania znacznych rezerw tkwiących w niewłaściwiej organizacji i niskiej wydajności pracy, w nadmiernej pracochłonności i materiałochłonności, a niekiedy wręcz w marotrawie materiałów budowlanych i gotowych elementów. Trzeba także podnieść skuteczność nadzoru inwestorskiego, bowiem wiele uwag nasuwa jakość budownictwa mieszkaniowego. Szczególnie jasnym przykładem tego może być fakt, iż w kilku tysiącach budynków wielorodzinnych spośród oddanych w ostatnich latach występuje wady technologiczne, polegające na przemazaniu i przeleakowaniu ścian. Niekompleksowe jest również realizowanie osiedli. Brak jest zwłaszcza placówek usługowo-handlowych, szkół itp.

Jeśli chodzi o działania inspektorów NIK w 1983 r., to będą one się zajmować przede wszystkim wybranymi problemami społeczno-ekonomicznymi o szczególnym znaczeniu dla normalizowania procesów produkcyjnych i stopniowego

W. Dembiński prezydentem Łomży

Inf. wł. Z dniem 10 stycznia br. prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko prezydenta miasta Łomży Wiesława Dembińskiego, który uprzednio pełnił funkcję wiceprezesa WSS „Społem” w Łomży.

Dotychczasowy prezydent Jerzy Nowelski został odwołany z dniem 31 grudnia ub. r. i przeszedł na emeryturę. (jtb)

Wymiana kulturalna Polski z zagranicą

ciąg dalszy ze str. 1

naprawdę kreację kobiecą, jaką stworzyła w węgierskim filmie „Inne spojrzenie”. Głównym hasłem przywiecającym prezentację naszej muzyki były obchody Roku Karola Szymanowskiego. Ich miejscem były sale koncertowe i wystawowe, studia radiowe i telewizyjne, kilkunastu krajów świata. Utwory polskiego kompozytora wykonywali nie tylko artyści z jego ojczyzny, lecz również zagranicą soliści i zespoły.

Niezależnie od tych obchodów, sukcesy odnosiły nasze zespoły oraz wirtuozki. Znakomite recenzje i gorące przychwały miały Halina Czerny-Stefańska, która w koncercie w Warszawie, Elżbieta Stefańska-Lukowicz wystąpiła w Filharmonii Leningradzkiej, a z Barbarą Hesse-Bukowską, Adamem Harasiewiczem i Tadeuszem Kernerem — w słynnej Carnegie Hall w Nowym Jorku. Krystian Zimmerman oklaskiwany był m.in. w Paryżu.

Uchwalono następnie opinię o projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin (projektuje w tej sprawie przedstawiciel przewodniczący zespołu roboczego rady — Rudolf Barczyk z kopalni „Dymitrow” w Bytomiu). Rada ujęła potrzebę odrębnego potraktowania ludzi tego zawodu ze względu na znaczenie górnictwa dla gospodarki narodowej, przede wszystkim zaś jednak z uwagi na jego uciążliwość. Szczególną rolę w proponowanej akcie prawnym odgrywać preferencje dla górników w zakresie zasad wymiaru emerytury i rent, objęcie bardziej zdecydowaną opieką rodzin po górnikach, którzy ulegli wypadkom, a także stopniowego obniżania wieku emerytalnego. Takie podejście jest zgodne z oczekiwaniami członków rady. W opinii postuluje się także uzupełnienie, wedle którego za pracę górnika uznaje się również zatrudnienie w kopalniach odkrywkowych węgla brunatnego, a to z uwagi na zagrożenia, jakie tam występują.

Na zakończenie posiedzenia rada wysłuchała przedstawionej przez Jerzego Burghardta (prezesa „Społem” w Strzelcach Opolskich) informacji na temat problemów piekarnictwa i zaopatrzenia ludności w pieczywo.

Posiedzenie prowadził wiceprzewodniczący rad Janusz Rogatko z Krakowa.

ożywiania gospodarki, a także tymi odcinkami życia społecznego, na których występują trudności szczególnie uciążliwe dla przeciętnego obywatela.

W najbliższym okresie przedstawione zostaną wyniki kontroli prawidłowości ustalania cen w przemyśle i drobnej wytwórczości, a także realizacji uchwał i decyzji rządowych w sprawie oszczędności zużycia produktów naftowych oraz powiązań kooperacyjnych w przemyśle. Podejmie się również kontrole dotyczące reformy gospodarczej. Zamierza się badać efektywność funkcjonowania nowego systemu.

NIK zamierza przeprowadzić również kontrole dotyczące gospodarki surowcowo-materiałowej, w tym m.in. kopalnictwa węgla brunatnego, ograniczenia importu surowców mineralnych, wykorzystywania surowców odpadów i wórných, perspektyw rozwoju polskiej geologii. Będzie także zajmować się problemami jakości wyrobów przemysłowych oraz wykorzystania zdolności produkcyjnych w podstawowych gałęziach przemysłu, a w tym również przemysłu nawozów sztucznych.

Wyniki tych i innych kontroli będą przedstawiane zainteresowanym ministrom, a następnie rządowi oraz właściwym komisjom Sejmu i rad narodowych.

Rozmawiał: LUDWIK ARNDT

W KZKS.UD — Starosielce

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KM PZPR

(Inf. wł.) Dobrym zwyczajem w pracy biurokratycznej miejskiej instancji partyjnej stały się wyjazdowe posiedzenia Egzekutywy KM w zakładach pracy. Posiedzenie takie odbyło się przedwcześnie w Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Starosielcach.

Członkowie Egzekutywy zjeżdżali do hali produkcyjnej, poznawali się z warunkami pracy załogi oraz zagadnieniami socjalnymi. Zasadniczym punktem obrad była ocena pracy Komitetu Zakładowego partii w KZKS.UD. Organizacja partyjna liczy tu 106 członków i kandydatów, działających w trzech OOP. Jej trzon — 77 osób stanowią robotnicy. Zakładowa organizacja, w minionym trudnym okresie, dzięki aktywnym postawom członków partii zachowała wiarygodność, zrozumienie i poparcie załogi. W zakładzie panował spokój, realizowano pomyślnie plany produkcyjne, a ostatnio znacznie zwiększono produkcję.

Organizacja partyjna i jej KZ przez cały czas zajmowała się istotnymi sprawami dla załogi. Egzekutywa KM wdała pozytywną ocenę Komitetowi Zakładowemu partii, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność dalszej aktywizacji pracy ideowo-wychowawczej i organizacyjnej.

W minionym roku przysporzył nieznacznie mniejszy od przysporzył w poprzedzających dwóch latach.

Liczne koncerty dały zespoły, m.in. orkiestra symfoniczna Filharmonii Narodowej występująca w RFN, NRD i USA, kameralna — w USA, gdzie koncertowała też Polska Orkiestra Kameralna; chóry Stulgrosza i Kurczewskiego odbyły tournée po krajach Europy Zachodniej; Stanisław Wisłocki dyrygował w Buenos Aires, Krzysztof Pederecki m.in. w Norwegii, Włoszech, Argentynie i Brazylii, Robert Sztanowski — w Filharmonii Moskiewskiej. Dużym sukcesem zakończyły się występy Ewy Demarczyk, porównywane do Edith Piaf, w Filharmonii Sztokholmskiej.

Wśród zespołów teatralnych najbardziej aktywny za granicą był „Circus-2”, który występował w Stanach Zjednoczonych i Meksyku, a w Europie — w Paryżu i Londynie. Również dobrze przyjmowano Teatr Stary z Krakowa w Rzymie oraz Pantomime Wrocławską i Teatr Współczesny z Wrocławia w RFN.

Ważne miejsce w naszej wymianie zajmowała literatura.

W depeszy datowanej 5 bm. Clelio Darida powiadomił prof. Ljutowa, że sędzia Martella zamierza skorzystać z zaproszenia do Sofii, aby przesłuchać obywatela tureckiego Bekira Celena, podejrzanego o współudział w zamachu na Jana Pawła II, to powinien uczynić to w ciągu miesiąca.

Jak podał we wtorek agencja BTA, prof. Ljutow napisał w liście do włoskiego ministra Sprawiedliwości Clelio Darida, że władze bułgarskie nie mogą zbyt długo przetrzymać Celena nie mając o-

W zakresie rolnictwa przewiduje się kontrole wykorzystania i efektywności inwestycji melioracyjnych oraz zaopatrzenia tego sektora gospodarki w maszyny, sprzęt i narzędzia rolnicze. Będziemy kontrolować wykorzystanie potencjału przedsiębiorstw budowlanych oraz przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe w miastach.

Przeprowadzona też zostanie w szerokim zakresie kontrola racjonalności i zasadności importu oraz prawidłowości zagospodarowania kupowanych towarów. W 1983 r. NIK zamierza się zagadnieniami przewozu ładunków masowych, stanem technicznym wagonów towarowych oraz wykorzystywaniem zaplecza remontowego resortu komunikacji; resortów gospodarczych korzystających z usług transportu.

Wyniki tych i innych kontroli będą przedstawiane zainteresowanym ministrom, a następnie rządowi oraz właściwym komisjom Sejmu i rad narodowych.

Rozmawiał: LUDWIK ARNDT

SPORT

Pierwsze zgłoszenia do V Biegu Jałwiniów

Martwi tylko ciepła zima...

Początek stycznia przypomina raczej wczesną wiosnę. Czy taka pogoda utrzyma się dalej? Wprawdzie do V masowego biegu narciarskiego Jałwiniów mamy jeszcze 24 dni, ale organizatorzy tegorocznej imprezy zaczynają się już denerwować. Uczestnicy nie będą mieli bowiem okazji przygotować się do biegu. Sa jednak dobrej myśli. W ubiegłym roku początek stycznia był równie bardzo ciepły, ale w ciągu zaledwie 15 godzin 5/6 stycznia nastąpił spadek temperatury o 19 stopni, od plus 13 do minus 6.

V Narciarski Bieg Jałwiniów rozegrany zostanie 5 lutego w sobotę. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych z całej Polski. Bez względu na wiek, stopień narciarskiego wtajemniczenia.

Bieg główny rozegrany zostanie na 30 km, w którym mogą uczestniczyć kobiety i mężczyźni urodzeni w roku 1965 i starsi. Ponadto na 15 km mogą uczestniczyć urodzeni w roku 1969 i starsi. Obedzie

się też bieg mały na dystansie 3 km dla dziewcząt i chłopców urodzonych w roku 1970 i młodszych.

Jak już wspomnieliśmy prawo startu mają wszyscy narciarzy, którzy posiadają sprzęt narciarski oraz będą mogli wykazać się aktualnym oświadczeniem lekarskim. Opłata startowa dla dzieci i młodzieży szkolnej — 50 zł, a dla dorosłych — 200 zł. W ramach tego uczestnicy otrzymają numer startowy, nalepkę okolicznościową, dożywianie na trasie i dyplom pamiątkowy. Zgłoszenia wysyłane na specjalnych kartach należy nadsyłać na adres: Wojewódzka Federacja Sportu, ul. Wojska Polskiego 2, 16-401 Suwałki do dnia 20 bm.

Organizatorzy otrzymali już pierwsze zgłoszenia. Nadesłał ich w końcu ubiegłego roku Andrzej Wegner i Jerzy Kasprzak z Gdyni, Bogdan Janowski z Poznania, Stanisław Nachajewski z Ustrzysk Dolnych, Barbara Stanczyk z Zalesia Górnego.

(Let)

Młodzi piłkarze grają w Tajlandii

M. Lisowski w kadrze

34 stycznia wyjedzie do Tajlandii polska reprezentacja piłki nożnej do lat 20. Weźmie ona tam udział w międzynarodowym turnieju w dniach 24 stycznia–10 lutego. Wyjazd ten budzi pewne kontrowersje. Czy przelotem i lutego jest właściwym terminem na udział w imprezie. Czy trzeba jechać aż tak daleko, by znaleźć sojuszników? Czy turniej w Tajlandii jest dla nas korzystny? Okażenie się, że udział w tej imprezie jednemu z reprezentantów Brazylii, Argentynie, Urugwaju, RFN, Włoch, KRL-D, a więc drużyny, które w futbolu młodzieżowym odgrywały czołową rolę. Nasi piłkarze, którzy pojadą do Tajlandii, to kadrowcy do reprezentacji na mistrzostwa świata juniorów w Meksyku (4–10 czerwca).

Turniej w Tajlandii pozwoli trenować młodzieży. Będzie to szansa na ograniczenie różnic koncepcji między drużynami i plonów taktycznych. Wyjazd do Tajlandii byłby wyjątkiem 20 młodych piłkarzy, którzy 16. stycznia do wyjazdu do Tajlandii. Wśród tej dwudziestki jest zawodnik bielszostki Jąglonów, Mariusz Lisowski.

Warto podkreślić, że w ubiegłym roku do Komitetu Miejskiego wpłynęło 488 listów wymagających interwencji. Większość z nich dotyczyła problemów mieszkaniowych i stosunków między ludzkich w zakładach pracy. Analiza listów i skarg jeszcze raz potwierdziła konieczność priorytetowego traktowania budownictwa mieszkaniowego oraz niezbędność rozwijania działalności związków zawodowych, które mogłyby przejąć wiele istotnych spraw pracowniczych.

(bb)

Ludność USA

WASZYNGTON (PAP) — Amerykańskie Biuro Demograficzne poinformowało, że ludność USA powiększyła się w 1982 roku o 0,9 proc., czyli 2,1 mln i na dzień 31 grudnia wynosiła 232.618.497 osób. Jest to liczba o ok. 6 mln większa od liczby mieszkańców z okresu ostatniego spisu powszechnego w 1980 r.

W minionym roku przysporzył nieznacznie mniejszy od przysporzył w poprzedzających dwóch latach.

M. Szamreta na podium

Dużo z powodzeniem zyskał sobie przed laty miejsce w naszym sporcie. Jego straszną stał się jednak tylko mistrzostwo. Ostatnio dwoje tylko — O. Franci i Polski. W wadze 53 kg (10 zawodników) barw Polski m.in. bronił Małgorzata Szamreta. Zajął ona wysokie trzecie miejsce przegrana tylko z reprezentantkami Francji i Australii. Pokonała natomiast Bułgarkę i wszystkie zawodniczki krajowe.

(Let)

Piłkarze Litwy w ekstraklasie

Sympatycy futbolu na Białostoccie znają dobrze piłkarzy Wilna, Kowna i Grodno. W ramach sportowych kontaktów gościliśmy ich wielokrotnie w woj. białostockim. Po raz pierwszy litewski futbol będzie miał swego przedstawiciela w piłkarskiej ekstraklasie ZSRR. Jest nim zespół Żalgirisu Kowno, który uzyskał awans wraz z drużyną młodsza Nistru Kiszyniów. Obydają beniaminkom w mierze w Symferopolu w meczu o tytuł mistrza II ligi. Wygrał Żalgiris 1:0.

(Let)

Z różnych dyscyplin

SZERMIERKA. W Łomży rozegrany został turniej eliminacyjny we florecie, który był jednocześnie eliminacją do zawodów ogólnopolskich juniorów i seniorów. Prawo startu wywalczyli wśród dziewcząt Elżbieta Kuc — Anna Falkowska, a wśród chłopców Jakub Wróblewski i Robert Romanowski. Wszyscy reprezentują Zorzę Łomża.

Wkrótce rozegrane zostaną szermierze mistrzostwa okręgu juniorskiego i seniorskiego. Powstały również Okręgowy Związek Szermierczy z siedzibą w Podlasku Białostockim. Łomży i Suwałki. Szablisi o tytuły mistrzowskie walczą w Białymstoku, a floreciści w Łomży.

SIATKÓWKA. W Sofii zakończył się tradycyjny międzynarodowy turniej siatkówki juniorskiej i seniorskiej. W drużynie Polski startowała Danuta Horodensis (Ogłoszono Białostocki Podlaski Związek Zespołu Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Białymstoku. Był to pierwszy występ w barwach Polski. Juniorzy Polski uścisnęli się na trzecim miejscu za Bułgarią i Węgrami, a przed RFN, Rumunią i Francją.

ZAPASY. Znałe są już wyniki zawodniczek prowadzonego w sekcji zapasniczej Podlaski Białostocki. Kto był najlepszy w roku 1982?

W grupie juniorów i seniorów: 1. Robert Kwasiński, 2. Wiesław

Wym. odrywa czołową rolę. Nasi

piłkarze, którzy pojadą do Tajlandii, to kadrowcy do reprezentacji na mistrzostwa świata juniorów w Meksyku (4–10 czerwca).

Turniej w Tajlandii pozwoli trenować młodzieży. Będzie to szansa na ograniczenie różnic koncepcji między drużynami i plonów taktycznych. Wyjazd do Tajlandii byłby wyjątkiem 20 młodych piłkarzy, którzy 16. stycznia do wyjazdu do Tajlandii. Wśród tej dwudziestki jest zawodnik bielszostki Jąglonów, Mariusz Lisowski.

Warto podkreślić, że w ubiegłym roku do Komitetu Miejskiego wpłynęło 488 listów wymagających interwencji. Większość z nich dotyczyła problemów mieszkaniowych i stosunków między ludzkich w zakładach pracy. Analiza listów i skarg jeszcze raz potwierdziła konieczność priorytetowego traktowania budownictwa mieszkaniowego oraz niezbędność rozwijania działalności związków zawodowych, które mogłyby przejąć wiele istotnych spraw pracowniczych.

(bb)

Ludność USA

WASZYNGTON (PAP) — Amerykańskie Biuro Demograficzne poinformowało, że ludność USA powiększyła się w 1982 roku o 0,9 proc., czyli 2,1 mln i na dzień 31 grudnia wynosiła 232.618.497 osób. Jest to liczba o ok. 6 mln większa od liczby mieszkańców z okresu ostatniego spisu powszechnego w 1980 r.

W minionym roku przysporzył nieznacznie mniejszy od przysporzył w poprzedzających dwóch latach.

M. Szamreta na podium

Dużo z powodzeniem zyskał sobie przed laty miejsce w naszym sporcie. Jego straszną stał się jednak tylko mistrzostwo. Ostatnio dwoje tylko — O. Franci i Polski. W wadze 53 kg (10 zawodników) barw Polski m.in. bronił Małgorzata Szamreta. Zajął ona wysokie trzecie miejsce przegrana tylko z reprezentantkami Francji i Australii. Pokonała natomiast Bułgarkę i wszystkie zawodniczki krajowe.

(Let)

Piłkarze Litwy w ekstraklasie

Sympatycy futbolu na Białostoccie znają dobrze piłkarzy Wilna, Kowna i Grodno. W ramach sportowych kontaktów gościliśmy ich wielokrotnie w woj. białostockim. Po raz pierwszy litewski futbol będzie miał swego przedstawiciela w piłkarskiej ekstraklasie ZSRR. Jest nim zespół Żalgirisu Kowno, który uzyskał awans wraz z drużyną młodsza Nistru Kiszyniów. Obydają beniaminkom w mierze w Symferopolu w meczu o tytuł mistrza II ligi. Wygrał Żalgiris 1:0.

(Let)

Z różnych dyscyplin

SZERMIERKA. W Łomży rozegrany został turniej eliminacyjny we florecie, który był jednocześnie eliminacją do zawodów ogólnopolskich juniorów i seniorów. Prawo startu wywalczyli wśród dziewcząt Elżbieta Kuc — Anna Falkowska, a wśród chłopców Jakub Wróblewski i Robert Romanowski. Wszyscy reprezentują Zorzę Łomża.

Wkrótce rozegrane zostaną szermierze mistrzostwa okręgu juniorskiego i seniorskiego. Powstały również Okręgowy Związek Szermierczy z siedzibą w Podlasku Białostockim. Łomży i Suwałki. Szablisi o tytuły mistrzowskie walczą w Białymstoku, a floreciści w Łomży.

SIATKÓWKA. W Sofii zakończył się tradycyjny międzynarodowy turniej siatkówki juniorskiej i seniorskiej. W drużynie Polski startowała Danuta Horodensis (Ogłoszono Białostocki Podlaski Związek Zespołu Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Białymstoku. Był to pierwszy występ w barwach Polski. Juniorzy Polski uścisnęli się na trzecim miejscu za Bułgarią i Węgrami, a przed RFN, Rumunią i Francją.

ZAPASY. Znałe są już wyniki zawodniczek prowadzonego w sekcji zapasniczej Podlaski Białostocki. Kto był najlepszy w roku 1982?

W grupie juniorów i seniorów: 1. Robert Kwasiński, 2. Wiesław

Deklaracja praska - realistyczny program pokoju

ciąg dalszy ze str. 1

Znany polityk zachodniomiejski Egon Bahr udzielił wywiadu bońskiemu korespondentowi tygodnika „Literatur-na-Gazeta”. W wywiadzie tym podkreślił, że dzięki propozycji przedstawionej przez Jurja Andropowa nastąpił zwrot w ogólnej sytuacji w pozytywnym kierunku. Po pierwsze, Związek Radziecki wyraził gotowość prowadzenia negocjacji na temat zawarcia układu przewidywanego, że żadna ze stron nie użyje pierwszej nie tylko broni jądrowej, ale także konwencjonalnej. Po drugie, wyrażono dążenie do ograniczenia broni konwencjonalnej i do poszukiwania rozsądnych rozwiązań możliwych do przyjęcia przez obie strony.

Obecnie Zachód powinien ze swej strony zgłosić odpowiednie propozycje — kontynuował Bahr — w sprawie rozmów na temat równowagi zbrojeń konwencjonalnych w Europie. Po trzecie, ważnym krokiem jest nowa, kompromisowa radańska propozycja redukcji rakiet średniego zasięgu. Ludzie zainteresowani skutecznością rokowań genezy — powiedział Bahr — powinni z zadowoleniem powitać te inicjatywy.

Rokowania genezy —

mówił dalej E. Bahr — mają na celu uregulowanie problemów długofalowych, a nie bieżących. Oznacza to, że należy uwzględnić systemy jądrowe także innych państw. „Opacja zerowa” musi obejmować wszystkich. Chodzi o to, by nigdzie nie było rakiet średniego zasięgu, ani amerykańskich, ani radzieckich, ani francuskich, brytyjskich czy chińskich.

W zakończeniu wywiadu Egon Bahr, przebywający obecnie w Moskwie wraz z delegacją SPD, wyraził przekonanie, że kurs na rozbrojenie i zapewnienie pokoju jest głównym dążeniem radzieckiej polityki zagranicznej. Minister spraw zagranicznych Włoch, Emilio Colombo, w wystąpieniu radiowym powiedział: Obecnie powinniśmy bardzo starannie przeanalizować sens i znaczenie propozycji radzieckich. Powinniśmy dokonać tego wspólnie. Nie mogą być reakcje tylko po szczególnych państwach. Rzetelna analiza powinna być przeprowadzona przez wszystkie państwa członkowskie NATO tak, abyśmy mogli udzielić wspólnej odpowiedzi. Jednakże — dodał minister — sądzę, że jest wiele kryteriów, którymi powinniśmy się kierować analizując te propozycje.

Prezydent Republiki Cypr,

Spiros Kiprianu, oświadczył, że deklaracja polityczna z Pragi stanowi ważny wkład w wysiłki podejmowane w celu zlikwidowania groźby wojny atomowej i umocnienia zaufania w stosunkach międzynarodowych, szczególnie w stosunkach między dwoma grupami wojskowo-politycznymi. Konkretnie propozycje Państwa — Stron Układu Warszawskiego radykalnej redukcji rakiet średniego zasięgu na podstawie jednakowego bezpieczeństwa są krokiem w prawidłowym kierunku — podkreślił w swoim oświadczeniu prezydent Cypru.

Cypr wielokrotnie wyrażał głębokie zaniepokojenie faktem, iż odchodzenie od polityki odprężenia i przechodzenie na drogę konfrontacji oraz nasilenia wysiłku zbrojeń prowadzi do zaostrenia sytuacji międzynarodowej w takim stopniu, który ludzkość zaczyna napawać strachem przed możliwością zagłady termojądrowej. W tych warunkach Cypr wraz z innymi państwami niez zaangażowanymi niejednokrotnie wskazywał na konieczność podjęcia konkretnych kroków dla zapewnienia pokoju i rozbrojenia i z zadowoleniem przyjmuje każdy realny krok w tym kierunku.

Inf. wł. Z dniem 10 stycznia br. prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko prezydenta miasta Łomży Wiesława Dembińskiego, który uprzednio pełnił funkcję wiceprezesa WSS „Społem” w Łomży.

Dotychczasowy prezydent Jerzy Nowelski został odwołany z dniem 31 grudnia ub. r. i przeszedł na emeryturę. (jtb)

Uchwalono następnie opinię o projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym górników i ich rodzin (projektuje w tej sprawie przedstawiciel przewodniczący zespołu roboczego rady — Rudolf Barczyk z kopalni „Dymitrow” w Bytomiu). Rada ujęła potrzebę odrębnego potraktowania ludzi tego zawodu ze względu na znaczenie górnictwa dla gospodarki narodowej, przede wszystkim zaś jednak z uwagi na jego uciążliwość. Szczególną rolę w proponowanej akcie prawnym odgrywać preferencje dla górników w zakresie zasad wymiaru emerytury i rent, objęcie bardziej zdecydowaną opieką rodzin po górnikach, którzy ulegli wypadkom, a także stopniowego obniżania wieku emerytalnego. Takie podejście jest zgodne z oczekiwaniami członków rady. W opinii postuluje się także uzupełnienie, wedle którego za pracę górnika uznaje się również zatrudnienie w kopalniach odkrywkowych węgla brunatnego, a to z uwagi na zagrożenia, jakie tam występują.

Na zakończenie posiedzenia rada wysłuchała przedstawionej przez Jerzego Burghardta (prezesa „Społem” w Strzelcach Opolskich) informacji na temat problemów piekarnictwa i zaopatrzenia ludności w pieczywo.

Posiedzenie prowadził wiceprzewodniczący rad Janusz Rogatko z Krakowa.

Posiedzenie Rady Społeczno-Gospodarczej

ciąg dalszy ze str. 1

niezm, przepis taki uszczupliłby zdobycze socjalne ludzi pracy. Henryk Zimny, profesor z SGGW — Akademii Rolniczej w Warszawie, ocenił, że zwolnienia wydawane nie słusznie są zaledwie w granicach 1 proc. Gdyby dyskutowany przepis wprowadzono, wielu ludzi rzeczywiście chorych nie brałoby zwolnień i przychodziłoby do pracy w takim stanie — co na dłuższą metę byłoby większą szkodą społeczną. Dodajmy też od razu, że nawiązując — w innej już sprawie — do niektórych uwag w dyskusji prof. Zimny podkreślił społeczną rolę naukowców, apelując, by cenę na równi fedrowanie węgla i pracę nad kształtowaniem osobowości ludzkiej.

Odnutymy też głos rolnika Stanisław Bęca z Zamjosczyzny w sprawie wysokości zasiłku za pierwsze dni — chłop nie może wypowiadać się w tych sprawach — mówił — nie znam tych przepisów, ale rozumiem, że zdrowi ludzie często wydłużają zwolnienie. Obniżenie zasiłku do 50 proc. nie odstraszyłoby ich od tego. Byłbym za tym, by ludzie chorzy otrzymywali całe 100 proc. Ale niech by były komisje kontrolujące, a tym, których się przyłapie na takim kombinatorstwie, trzeba za trzy dni potracić choćby i sześć pełnych dniówek. Choć poważna część uczestników posiedzenia była przeciwko proponowanemu przepisowi, większość rady wypowiedziała się za jego przyjęciem. W uchwałonej opinii przypomniano, że od wielu lat lat toczy się wśród załóg pracowniczych dyskusja nad rozwiązaniem stale narastającego problemu abs

Urząd w oczach obywatela (2)

Ilość interesantów, zgłaszających się o przyjęcie przez wojewodę białostockiego, rosła w roku. W 1976 roku zabiegali o to 1561 osób, w 1977 — 2.240, 1978 — 2.472, 1979 — 2.531, w 1980 — 2.523, 1981 — 4.482, a do listopada ub. roku — 4.263.

Ze spraw, z którymi obywateli przychodzi do urzędu, można wysnuć wniosek, że każdy rok ma inne problemy. Rok ubiegły i poprzedni przebiegały pod znakiem starań o przydział maszyn i urządzeń rolniczych. W 1981 r. z interwencją w tych kwestiach do biura przyjeżdżało interesantów w białostockim UW (nie licząc Wydziału Rolnictwa) trafiły 1.262 osoby, a do 31 października roku ubiegłego — 1.013 rolników.

Urzednicy, wysłuchujący interesantów, źródeł 60 proc. interwencji dopatrują się w niedostatkach różnego rodzaju dóbr. Gdyby więcej było mieszkań, samochodów, ciagników i pralek, z pewnością mniej roboty miałoby pracownictwo administracji. I nie tylko oni. Z praktyki wiadomo, że ludzie piszący czy przychodzą do Urzędu Wojewódzkiego, interweniują jednocześnie w kilku innych instytucjach. Angażują w swoje sprawy organizacje polityczne, radnych, posłów, dochodzą swoich racji w jed-

nostkach gospodarczych. Niemalże pretensji kierowanych jest pod adresem SKR, GS, spółdzielni mieszkaniowych, PKS. Od nich, jako jednostek

W ciągu jedenastu miesięcy roku ubiegłego radni WRN w Białymstoku przekazali 313 wniosków, pochodzących od wyborców. Jak wynika z ich

sób. Do worka z tym napisem

można włożyć wszystko, byle-

by zabranie uzasadnić, że na to

i na tamto na razie nas nie

stać. Dopiero przy bardziej sta-

nowych interwencjach, oka-

zuje się czasem, że można

wprowadzić w życie i to bez

wielkich niekiedy — bez żad-

nych kosztów, tylko przy dob-

rej woli i zmyśle organizacyj-

nych, od których to zale-

ży. I tu zbliżamy się do pro-

blemu niezmiennie istotnego.

Kto mianowicie powinien być

Skargi w jednej ręce?

niedopodporządkowanych wojewodzie, niełatwo wyegzekwować załatwienie niektórych spraw, chociaż całe odium spada za to na najczęściej na gospodarza terenu, czyli wojewodę i jego aparat urzędniczy. W związku z tym nie od rzeczy wydaje się być propozycja, by kontrola czy nadzór nad skargami wpływającymi do tych instytucji (a także na nie) znalazły się w jednej ręce. Może nią być Wojewódzka Rada Narodowa lub Wojewódzka Tymczasowa Rada PRON. Dobrze by było także z tego względu, że ktoś powinien mieć prawo weta na przykład w stosunku do decyzji rad nad-

analizy, tylko 20 proc. załatwionych pozytywnie, 10 proc. — negatywnie, a 70 proc. — wyjaśniająco. Propozycja ta sa charakterystyczne dla różnych grup postulatów, kierowanych przez kogokolwiek i gdziekolwiek. Przyglądając się im bliżej, można wysnuć niepokojący wniosek o słabej efektywności działania w tym wypadku — radnych, w innych — także posłów, czy przedstawicieli samorządu mieszkańców.

Pod hasłem „wyjaśniający sposób załatwienia wniosku” kryje się nierzadko wygodnictwo odpowiedzialnych za to o-

„biczem” na tych, którzy nie

wywiązują się z tego, do czego

zostali powołani?

System kontroli mamy szero-

ko rozbudowany, ale na pal-

cach może policzyć kontrolerów

nie zainteresowanych dobry-

mi wynikami swojej pracy.

Wszystkim kontrolerom bran-

żowym, niestety, dąłoby się za-

rzucić ten nieobiektywizm. Je-

śliby więc system kontroli w

administracji miał funkcjonować

skutecznie, istniałaby potrze-

ba powołania niezależnej

kontroli państwowej, której

pracownicy nie ponosiliby od-

powiedzialności za to, co kon-

trolują. Taki projekt istnieje

i być może doczeka się realiza-

cji.

Na razie administracja tereno-

wa w swojej obronie powo-

duje się na setki tysięcy decy-

zji wydanych w ciągu roku, a

wśród nich tylko niewielki od-

setek — chybionych. Oto dla

przykładu w okresie ostatnich

dwoch lat z 3.869 postanowie-

niach, pochodzących z 11 instancji,

czyli z upoważnienia wojewo-

dy, 12 proc. zostało zakazko-

nych do Naczelnego Sądu Ad-

ministracyjnego, z czego 8 proc.

— po wniesieniu odwołania —

uchylono bądź zniesiono na

mięciu, w Białymstoku. Zda-

niem zainteresowanych świad-

czy to o wnioskowości analizy

przed skierowaniem do NSA,

ale też równie dobrze może

być świadectwem przeciwko

niej we wcześniejszym etapie

rozpatrywania sprawy.

Jeśli NSA uchyla nieelucide-

decyzje organu wojewódzkie-

go, to satysfakcjonować może

administrację, nie obywateli.

Za każdą bowiem błędną decy-

zją kryje się sprawa ludzka.

I podobnie jak niebezpieczne

są rozstrzygnięcia pozytywne

(po myśli obywatela), ale

wbrew prawu, tak szkodliwe

są postanowienia negatywne —

także niezgodne z przepisami

prawnymi.

IRENA BIERNACKA

Kogo w maliny?

„W odpowiedzi na notatkę krytyczną pt. „Partacze z Budrem” („GW” z 4.11.1982 r.) „Budrem” ustosunkowuje się do podanych w niej stwierdzeń. Wstępnej części notatki wynika, jakoby „Budrem” odpowiadał za całość modernizacji białostockiego Domu Towarowego „Nowy”. W rzeczywistości generalnym realizatorem robót jest Zakład Remontowy WPHW, do którego należy właściwa koordynacja wykonawstwa robót przez poszczególne podwykonawców.”

Jak przysłała na tunczara, „Budrem” odwraca kota ogonem w każdym akapicie swoich pretensji, strajając się jednocześnie w szale jednego sprawiedliwego i wmiawiając, że napuściło mnie WPHW. Szanowny „Budremie!” I bez kłopotów handlowców powstały nieprzychylny Ci tekst. Wyścigać do tego dwie godziny spaceru po wzorowo spartolonej budowie. Aby jednak po raz drugi odpowiedzieć mojej racji, załączam do dokumentów.

Wynika z nich wyraźnie, że takiego partacza jak „Budrem” (powołanego specjalnie do świadczenia usług remontowo-budowlanych firmom handlowym) jeszcze w WPHW nie notowano. Przypychanka z „fachowcami” trwa bowiem od lat, nasilając się przy każdej modernizacji, np. „ciągu młodzieżowego” przy ul. Sienkiewicza czy „Mód” na Lipowej. Nie więc dziwnego, że handlowcy zostali i tym razem z konieczności generalnym wykonawcą. „Budrem” nie był przecież w stanie podjąć się tej roli.

Zaczynając remont „Nowego” WPHW musiało zgadzać się na każdą współpracę, aby tylko ruszyć modernizację z miejsca. Chodziło o cel nadrzędny — szybki powrót klientów pod dach DT „Budrem” miał gdzieś jakieś tam cele i jakichś tam klientów. Wystarczy poczytać protokoły z wio-sennych narad koordynacyjnych. „Fachowcy” sami sobie określali wtedy terminy i zakresy robót. Były to terminy dęte i zakresy przeważnie też. Dokumenty jednak zostały. 9 lutego ub.r. ustalono, że już najazutrz, 10 „fachowcy” przekują w piwnicy ściany dla ułożenia instalacji wentylacyjnej. Potem były jeszcze dwie narady i wreszcie, 26 lutego, zrobili to Zakład Remontowo-Budowlany WPHW.

Przez cały ten luty i marzec zobowiązano się do zakończenia robót budowlanych w piwnicy. Owszem, zakończono je, tyle, że... Jesienią. Kogo więc trzeba skoordynować? Cotygodniowe narady ZRB zazurczyły w czerwcu, że na budowie został odporny na jakie-kolwiek koordynację „Budrem”. Wtedy też właściciel „Nowego” zorientował się, że będą opóźnienia.

„Czysto możliwość realizacji określonego w projekcie zakresu robót przez nasze przedsiębiorstwo była hamowana. W sprawach tych przedsiębiorstwo występowało na piśmie do zleceniodawcy o właściwą koordynację robót i systematyczną dostawę materiałów. W rzeczywistości żadna z tych obszarów nie była spełniona i obie strony zgodziły się na zmianę terminu zakończenia robót. Ponadto na przedłużeniu się terminu miały wpływ roboty dodatkowe nie objęte umową.”

Umowa (nr 1016/R/1) z 13 grudnia 1980 r., przewidziała zakończenie robót na parterze (plus wystrój) do 30 września 1981 r. Drugi etap (I i II piętro, plus wystrój) — miał być gotowy 17 grudnia 1981 r., a etap trzeci (roboty zewnętrzne) — 31 sierpnia 1982. Był to nie tylko jeden aneks z 11.02.82, który wynikał z „zmiany zasad w zakresie ustalania cen na roboty budowlano-montażowe”. Punkt 7 tego aneksu przewiduje, że „pozostałe warunki umowy (a więc i terminy — przyp. A.L.) nie ulegają zmianie.”

Dokument od podpisał m.in. dyrektor naczelny „Budremu” JAN KOŁOŹKO. Handlowcy budali się wtedy jeszcze, że sierpniowy termin uda się dotrzymać. Powołanie się na roboty dodatkowe jest następnym wykrętem. Ktoś bowiem jak nie ekipa „Budremu” zdemolowała stolówki? Przecież klucze od niej mieli tylko i wyłącznie „fachowcy”. Z faktem tym wiąże się jeszcze kwestia, że można natrzeć na parterze, że jak dłoń nieżyje. WPHW załatwił robotnikom i protokolom nie zrobiono. Potem, (w maju) po wytyku lokatorów, stolówka wyglądała fatalnie. Nie zachowała się np. ani jedna oprawa oświetleniowa. Zginął też osprzęt elektrycz-

Kuliszy nie winności portacza

4 czerwca wykonawca las-kawie potwierdził jego wykonanie pisząc, że „całość robót zostanie ujęta w kosztorysie powykonawczym”. Dokument ten czytalem kilka razy i nie dostrzegłem w nim zastrzeżeń co do jakiegokolwiek wpływu tych robót na termin modernizacji. Czyżby więc sprawa terminu wypłynęła dopiero po zacytowaniu tematu przez „Gazetę”?

„Niepoważnym jest przedstawienie w notatce przebiegu alek-nodawcy zalecenia zalecenia różnych spraw dla wykonawcy, a w szczególności dostaw materia-łów. Zgodnie z umową WPHW miało obowiązek dostarczyć... gryś marmurowy, płytki terakotowe, tencel, płytki marmurowe. Miał zależeć z tym zaleceniem dostar-żone. Nieprawdą jest stwierdzenie, że w notatce oświadczone zostały farby emulsyjne i drzwi wahadłowe przez inwestora. Prawda jest taka, że „Budrem” w własnym zakresie, zaopatrzył się w farby i ze swojej puli odstąpił dla ZRB WPHW — 395 kg farby emulsyjnej i 100 l farby olejnej. Ponadto inwestorowi dostarczył dwie tony wapna, pięć litrów pigmentu zielonego oraz siusarkę aluminiową za 562,617 zł. Prócz te-

go dostarczono WPHW cement, wapno i piasek, potrzebne do wykonania tynków...”

W umowie z 80 r. wyraźnie się mówi, że część materiałów dostarczy WPHW. Powiedzia-no mi tam jednak, że „Budrem” od ich otrzymania zależnił wykonywanie remontu. Inwestor nie miał więc wyboru. Jest to oczywiście działanie wbrew przepisom, bo te wy-raźnie precyzują, co ma zabez-pieczyc inwestor, a co wyko-nawca (Zarządzenie Przewod-niczego Komisji Planowania przy RM i MB z 1972 r. stwierdza, że to ci się zalicza do wartości produkcji budowlanej powinien kupić wykonawca. Dopiero o resztę ma się mar-wic inwestor). Tak więc — gryś, terakota, płytki marmu-rowe itp. itd. — to sprawa „Budremu”. Tymczasem „fa-chowcy” na lewo i prawo, śla-wici o pomoc, a sami robią nie-wiele. Można tak przypuszczać m.in. z warunków posta-wionych właścicielowi „Nowe-go” przed remontem. Potem ZRB musiał raz po raz odry-

wicie zapobiec stratom. Część drzew, na których żerowały o-wady, zwłaszcza brudnica mniszka, nie zregeneruje się i będzie stopniowo usychać. Specjaliści szacują, że przy-będzie w przyszłym roku z tego powodu 4-5 mln tzw. posuszu — drzew, które muszą być wycięte. Również ostatnie wichury, zwłaszcza na połud-niowym zachodzie kraju, po-czyniły dodatkowe spustosze-nia w lasach.

Pocieszające jest natomiast to, że — według oceny nau-kowców — w 1983 r. zmniejsz-y się nasilenie występowania brudnicy. Na podstawie je-siennych badań przewiduje się, że chemicznymi zabiegami o-bejdnie się o ok. 1 mln hektar-ów lasów mniej niż w ub.r., ale zagrożona powierzchnia będzie nadal duża — wynosi-cia ok. 1,5 mln ha drzewostan-ów.

Rok 1983 w leśnictwie za-powiada się więc równie pra-cownicie, tym bardziej, że jed-nocześnie przystąpi się do za-gospodarowywania zniszczo-nych drzewostanów. W leśnic-twach, gdzie niezbędny był wy-rąb całych zwartych powierzchni, będzie się zakładać nowe drzewostany, zgodnie ze wska-zaniami nowoczesnej gospo-darki, a więc — nie jednog-

wał ludzi od innych zajęć i ratować sytuację w „Nowym”. Trudno też, żeby na budowę „Budremu” ZRB przychodził z własnym wapnem lub spychaczem. Farby emulsyjne rzeczywiście nie dostarczył inwestor, ale po jego zabiegach zdobył ją... kanałami partyjnymi. Decydowały się bowiem na każdą pomoc, aby jak najszybciej skończyć feralny re-mont.

Z drzwiami, według doku-mentów, było tak: 8 lipca 1980 r. „fachowcy” (na własnej firm-owej) poinformowali WPHW, że siusarkę aluminiową robi bratni „Budrem” w Łodzi, ale bez drzwi. Łodzianie z kolei odpowiedzialni białostocza-nom, że drzwi robi „Metal-plast-Bielsko”. Prosimy w/w drzwi załatwić we własnym zakresie! — kończył kolejne żądanie do WPHW białostocki „Budrem”, podpisując go ręką inż. Lecha Korytkowskiego (zastępca dyrektora).

13 września 1980 r. WPHW zamówiło więc w „Metalplac-ku” owe feralne drzwi, a 28 stycznia 1982 r. „Budrem” za-brał je z magazynu ZRB (26 sztuk). Wcześniej „fachowcy” sprowadziły takie drzwi (chyba za owe 562,617 zł) do remon-towanych sklepów przy ul. Sienkiewicza i Lipowej. Nie można ich było jednak tam zamontować, bo... miały inne wy-miary i wbrew przepisom — otwierały się do środka. „Bu-drem” uznał więc że za bez-umowne i przekazał do... ZRB. Handlowcy sądzą teraz, że — być może — uda im się je wykorzystać w przyszłości i dlatego zapłacili owe 562,617 zł.

Ciąg dalszy na str. 4

Trwają nasilone prace w lasach

tunkowe, lecz tzw. mieszane, znacznie bardziej odporne na choroby, szkodniki i inne ujemne czynniki. Na obszarach o częściowym przetrzebianych lasach zabiegów hodowlanych nie zmierzają będą do urozma-iaczenia składu gatunkowego.

Dlatego tak ważną sprawą jest poprawa stanu sanitarnego drzewostanów! Nieusunięcie w porę wspomnianych wiatrolomów i posuszu grozi niebezpiecznymi skutkami — wyniszczeniem lasów posuszkami i chorobami, które w tej sytuacji mogłyby się szybko rozprzestrzenić.

Umnieszenie gospodarczych i społecznych kosztów przeżywania przez leśnictwo kłeski jest także kwestią wykorzystania z jak naj-większym pożytkiem uszanowanego drewna. Część jego — to surowiec tartaczny przydatny również dla celów budowlanych i przy zastoso-waniu odpowiednich rozwiązań konstrukcyjno-materiałowych zu-życie na ten cel tylko pewnej je-go ilości mogłoby przynieść spore efekty. Dlatego m.in. stworzo-no mieszkankę wsi warunki za-kupu tego drewna (na terenach, o których mowa), po obniżeniu cenach, jeśli drewno wyrabia i wywożą we własnym zakresie.

W tym roku przeznaczono na potrzeby wsi ogółem ponad 2 mln m sześć, drewna opalo-wego, cieniastych asortymentów i tartacznych. Gdyby zapotrze-bowanie było większe, leśnic-two może temu sprostać, bez uszczerbku, a przeciwnie w obecnej sytuacji — z ko-ryścią dla lasów. (PAP)

Na dwóch etatach

Jeden sobotni dzień, jakże charakterystyczny, z kalenda-rza JANINY SIERGIEJCZYK. Narada kobiet na kwerendach stanowiących, nauczyciel ek, sekretarzy POP, przewod-niczających kół gospodyń wiejskich, Ligi Kobiół Polskich i or-ganizacji młodzieżowych na temat wychowania dzieci; pod-sumowanie konkursu na najlepszy klub roku w Rogowie i spotkanie ze społeczną radą klubu „Ruch” w Płutyczach. Z zajęć tych widać, że właścicielka kalendarza łączy pracę zawodową i społeczną, że poświęca im wiele czasu.

Janina Siergiejczyk jest zastępcą dyrektora Od-działu Przedsiębiorstwa Upowszechniania Pracy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Bielsku Podlaskim, odpowiada za kolportaż pras-y, obrót towarami i kulturę, czyli kluby w 22 miastach i gminach. Społecznie pełni wiele funkcji, jest wiceprzewod-niczącą Miejskiej Rady Ko-biet, wiceprezesem Miejsko-Gminnej Ochotniczej Straży Pożarnej, delegatą na miej-ską konferencję ZPZR, działa w TTPR, komisji kultury, sa-morządzie mieszkańców, PRON i OKON. Przede wszystkim jednak jest przewodniczącą Zarządu Miejskiego Ligi Ko-biet Polskich, organizacji li-czącej 15 kół zakładowych i osiedlowych.

Z Ligi Kobiół związała się w 1948 r. jako bardzo młoda dziewczyna. Została zaproszo-na do udziału w akcji zwalczania analfabetyzmu. Nie od-mówiła, prowadziła kursy przez pół roku. To było w Te-repolu nad Bugiem. W tym samym roku trwała akcja po-mocy repatriantom, Liga Ko-biet prowadziła punkt wspólny z PCK. Potem była co-dzienna praca w kole, troch-mie aktywna w czasie wycho-wywania dzieci. Dziś syn-ownie są dorobki (najstarszy, dr nauk technicznych, jest adiunktem na Politechnice Warszawskiej, średni, kpt. WP, pracuje w Wojskowym Insty-

tucie Historycznym, najmłod-szy — chemik, kończy studi- doktoranckie), matka ma czas na pełnienie absorbujących funkcji społecznych. Przez kilka lat była członkiem Pre-zydium ZM Ligi Kobiół, a w ub. roku została przewodni-czącą.

Najważniejszą sprawą orga-nizacyjną Ligi jest powrót do zakładów pracy. Nie odbywa się to wcale tak gładko. Za-przeżone w codziennym kie-raczkach kobiety nie garna się do obowiązków społecznych, nie chcą zrzęzać się. Kola powstały w tych zakładach i instytucjach, których pracow-nice działały w osiedlach bądź pełniły funkcje w zarządzie. Pięć osiedlowych kół przestało istnieć, bo ich członkinie przeszły do kół zakładowych. W sumie obecnie w Bielsku istnieje 10 kół zakładowych i cztery osiedlowe. Pierwsze ma-ją za zadanie reprezentowa-nie interesów kobiet pracują-cych, drugie — rozwijają-wanie w miejscu zamieszkania takich problemów jak opieka nad dziećmi, ludźmi samot-nymi, chorymi czy niepełno-znymi.

We wszystkich środowiskach Liga podejmuje zadania, ma-jące na celu pomoc kobietom,

Zbieranie materiałów o historii ZHP na Białostocczyźnie

W roku bieżącym przypada 70-lecie istnienia i działal-ności Związku Har-cerstwa Polskiego na Białos-tocczyźnie. Z tej okazji obo-dą się spotkania z zasłużonymi instruktorami-seniorami ZHP, wieczory wspomnień, okolicz-nościowe zbiórki drużyn i szerepów oraz kręgów instruk-torskich. Oprócz już istnieją-cej Izby Pamiętek w Białos-tockiej Szkole Podstawowej nr 23, przewidziano otwarcie Sali Tradycji ZHP. Przygoto-wywana jest także okoliczno-ciowa wystawa, gromadzone są odpowiednie materiały.

Komisja Historyczna ZHP, której przewodniczący pracow-nik naukowy Pili Uniwersy-tetu Warszawskiego — har-cemistrz Jan Dworakowski, zwraca się z apelem do wzy-

kinie reprezentowane są w zarządach PRON i OKON.

Do przewodniczącej w jej miejscu pracy przychodzi wie-le kobiet ze swoimi problemami. Proszą o pomoc material-ną czy w uzyskaniu mieszka-nia, o umieszczenie dziecka w przedszkolu, o zajęcie się dziewczyną w ciąży. Takie zwykłe, codzienne bolączki, a jakże trudne nieraz do załat-wienia.

Praca zawodowa też niesie coraz to nowe problemy. Kol-portaż prasy wymaga wielu zabiegów. Wprowadzono now-e formy rozprzeczania gazet i czasopism, takie jak po-przez spółdzielnię uczniow-skich (w zespole szkół rolni-czych jednorazowo rozchodzą się 450-480 sztuk) oraz urzę-dy pocztowe, w formie prze-daży tektrowej (w Chraboliach w jednorazowym nakładzie rozprzeczano się ok. 600 egzemplarzy).

Po podwyżkach cen praw-dziwą plagą stały się braki prasy. W drodze „wsiąkają” gdzieś atrakcyjne kolorowe magazyny, wartości rzędu 2 tys. zł. Trudno z tym zjawis-kiem walczyć.

Ostatnio powołana została przyzakładowa komisja do walki ze spekulacją. Kontrolu-ję się 103 kioski i kluby, takie magazyny, przeciwdziałając ukrywaniu towarów, a także sterowaną sprzedaż wyrobów pończoszników oraz żyłek wśród mieszkańców wsi.

Istnieje bardzo duże zapo-trzebowanie na kluby, o lik-widacji istniejących mowy nie ma. Mało tego, buduje się nowe, tak jak np. zrobili to mieszkańcy Starowsi.

W wiejskich klubach „Ru-chu” działają koła gospodyń, w bielskim ogólniejszym klubie odbywają się impre-zy Ligi Kobiół.

ANIELA LABANOW
Fot.: K. SWIDERSKI

Wszystkich środowiskach Liga podejmuje zadania, ma-jące na celu pomoc kobietom,

Pisaliśmy już o pierwszych ujawnionych w br. przez Mi-licję Obywatelską w woj. bia-łostockim przypadkach niele-galnej produkcji bimbrow-przechowywania samogonu, posiadania przyrządów służ-ących do wyrobu spirytusu, gromadzenia i zacieru. Dziś chcemy poinformować o pier-wszych sądowych rozprawach i zapadłych wyrokach.

6 stycznia br. Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim, skazał — w trybie przyspieszonym — mieszkańca wsi Borowówka (gmina Hajnówka), 40-letniego Jana Ch. za przechowywanie w swych zabudowaniach przyrządów służących do pro-dukcji spirytusu, na jeden rok pozbawienia wolności z zawie-szeniem na trzy lata oraz o-placenia grzywny w wysokości 15 tys. zł.

Na taką samą karę pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości 20 tys. zł został skazany mieszkaniec Hajnów-ki, 49-letni Jan G. Ciałżył na nim zarzut przechowywania w swych zabudowaniach 4,5 litra spirytusu pochodzącego z nielegalnego wyrobu i przyrządów służących do pro-dukcji. (h)

W województwie ostrołęckim, a szczególnie w miejscowościach położonych na terenie Puszczy Zieleniej oraz Białej żyje i tworzy lic-ne grono twórców ludowych, kultu-walnych bogate tradycje sztuki i folkloru regionu kurpiowskiego. Zarejestrowanych jest tam o-koło 200 osób; jednak większość z nich to osoby sędzive, ubole-

Bł hotel — jest szpital

Zgodnie z decyzją WKO z dnia 26 lutego 1982 roku zagospodarowany został w grudniu ub. roku na cele spo-łeczne budynek po hotelu „Białe fregaty” w Suwałkach przy ul. Armii Czerwonej.

Umieszczone w nim zostały dwa oddziały Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego: wew-nętrzny o 46 łóżkach, który został przeniesiony już w sierpniu ub. roku oraz pulmo-nologiczny również o 46 łó-żkach, ulokowany tam w ostat-nich dniach grudnia ubiegłego roku.

Wyniesienie dwóch oddzia-łów ze starego szpitala stwo-rzyło możliwość przeprowadze-nia w nim remontu drzewa przy-czyni się do poprawy warun-ków na pozostałych oddzia-łach. Koszt adaptacji wyniósł 1.200 tys. zł. (stk)

Przebudowa „Daru Pomorza” na muzeum

W Gdyniśkiej Stoczni Remont-owej „Nauta” rozpoczęły się prace adaptacyjne na „Darze Pomorza”; chodzi o przystosowanie „Białej fregaty” do roli statku — muzeum po 50 latach służby morskiej pod polską banderą.

Przebudowę poprzedziło wielo-miesięczne prace nad zbadaniem stanu żaglowca, inwen-taryzacja wszystkich elementów wyposażenia, ustalenie najwła-sciwszej metody konserwacji oraz projektowanie układu ekspozycyj-nego.

Prace remontowe trwać będą do czerwca. Od 1 kwietnia br. „Biała fregata” gotowa będzie do zwiedzania i miejsc będzie kilka re-jonów eksponowanych. (PAP)

Kwitną przeziśnień

Na Kielecczyźnie od kilku dni panuje przedwiośnie. Niezwykła o tej porze roku aura zakłóca ży-cie w przyrodzie, o czym świad-czą fakt, że w lasach i og-rodach kwitną przeziśnień, mimo, że nigdzie nie ma śladu śnie-gu. Wiosna przyspiesza, kwitną skotniki, a na gałęziach leś-nych pojawiają się już wiosne-bazie. (PAP)

Wyniki sociologicznego sondażu

Przemysłowa służba zdrowia funkcjonuje niejako na ubożu systemu podstawowej opieki lekarskiej, choć trudno przecenić jej rolę w ochronie zdrowia ludzkiego: pod opieką „przemysłowców” pozostaje około 6 mln pracowników. Mało też wiemy o lekarzach przemysłowych, działających w środowisku, które z natury rzeczy niesie liczne zagrożenia dla człowieka. Od lekarza rejonowego różni go przede wszystkim to, że swego pacjenta widzi w środowisku pracy. Stąd, obok tradycyjnej wiedzy terapeutycznej, musi on posiadać sporą wiedzę o warunkach produkcji: technice, technologii, surowcach i materiałach a nawet organizacji pracy; bo ma ona niebagatelny wpływ na sposób pracy i, co za tym, stan zdrowia załóg.

Mamy w Polsce ponad 8000 lekarzy przemysłowych. Około 2400 spośród nich wzięło udział w ankiecie sociologicznej, przeprowadzonej przez Pracownię Sociologiczną Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi. Odpowiedzi zawarte w ankiecie dużo mówią, zarówno o sytuacji zawodowej i społecznej tej grupy lekarzy, jak i ich warunkach pracy. Lekarze przemysłowi na ogół dobrze oceniali wyposażenie przychodni, warunki lokalowe na ogół lepsze, niż w przychodniach ogólnodostępnych. Gorzej — pozytywnie społeczno-zawodową czy możliwości zdobywania stopni specjalizacyjnych. Najgorzej natomiast wypadła ocena możliwości oddziaływania na warunki pracy i sytuację zdrowotną pracowników.

Z INNEGO PUNKTU WIDZENIA

Miejsce i rolę medycyny przemysłowej określa dziś szczególna sytuacja. Z przyczyn obiektywnych weszliśmy w trudny okres: zmniejszyły się inwestycje na rzecz bezpieczeństwa i higieny pracy, do produkcji wprowadza się materiały zastępcze i zastępcze technologie, niosące dość często większe zagrożenie zdrowia przemysłowego. W tej sytuacji rośnie potrzeba dobrej współpracy administracji przemysłowej z przemysłową służbą zdrowia.

Kiedy lekarz przemysłowy jest bezsilny...

Administracja jest zainteresowana w zmniejszaniu absencji, zaś lekarz troszczy się przede wszystkim o człowieka i jego zdrowie. Pierwsza ocena kandydatów do L-4, drugi — większe obciążenie o warunkach pracy. Można by te dwie odmienne opcje pogodzić, podejmując wspólne działania zgodne ze zdrowotnymi potrzebami załóg i zapisami kodeksu pracy oraz układach zbiorowych. Nie bez kozery przypominam o tych zapisach. Wiele przedsiębiorstw jakby zawiesiło ich działanie, przynajmniej w tej części, która dotyczy warunków pracy. Obiek-

tywne trudności — jak chociażby brak środków higienicznych — nie mogą tłumaczyć zaniedbań.

PISZA WNIOSKI — I CO DALEJ?

Oceniając współdziałanie z kierownikami różnych szczebli, uczestnicy sondażu na ogół lepiej oceniali kierownictwo przedsiębiorstwa i kierowników wydziałów, niż średni i niższy dozór. 70 proc. ankietowanych, bo niespełna 60 proc., wyraziło podobną bardzo dobrą (około 16 proc.) lub raczej dobrą (około 54 proc.). Nieco

W świetle tych opinii, trzeba chyba z pewną ostrożnością podchodzić do pozytywnej na ogół oceny współpracy z kierownictwem zakładu. Chyba, że uznać, iż dobra współpraca ma miejsce wówczas, gdy oboje strony sobie „nie przeszkadzają”. Niestety, na błogim spokoju kierownictwa najgorzej wychodzi ludzkie zdrowie, ponieważ sprawy produkcji szybko usuwają w cień problemy warunków pracy. Niedostatek inicjatywy lub bezsilności lekarza przemysłowego jest zjawiskiem szczególnie trudnym do zaakceptowania. Nowe związki zawodowe, choć nie narzekają na brak pilnych spraw oczekujących na rozwiązanie, muszą z pewnością na jednym z pierwszych miejsc w swoim kalendarzu pracy postawić problem warunków pracy i zdrowia załóg.

Niepokojąco brzmią jednak odpowiedzi na pytania o stopień realizacji wniosków zgła-

szanych przez lekarzy pod adresem kierownictwa zakładów pracy. Blisko 36 proc. ankietowanych napisało, że zrealizowano jedynie nieliczne spośród zgłoszonych przez nich wniosków. Około 5 proc. osób ujawniło, iż żaden ze zgłoszonych przez nich wniosków nie doznał się realizacji. Chodziło przy tym o wnioski, których spełnienie leżało w granicach możliwości przedsiębiorstwa. Czy ta sytuacja tłumaczy, z kolei, bierność znacznej grupy lekarzy przemysłowych? Bo ponad 20 proc. odpowiedziało, że nie zgłaszało w swoim zakładzie żadnych wniosków pod adresem kierownictwa. Jedni dlatego, że uważali, iż stan zdrowia załóg i warunki pracy takich wniosków nie wymagają. Drugi — było ich sporo, blisko 9 proc. — gdyż uznali, że i tak nie zostałyby one zrealizowane.

W świetle tych opinii, trzeba chyba z pewną ostrożnością podchodzić do pozytywnej na ogół oceny współpracy z kierownictwem zakładu. Chyba, że uznać, iż dobra współpraca ma miejsce wówczas, gdy oboje strony sobie „nie przeszkadzają”. Niestety, na błogim spokoju kierownictwa najgorzej wychodzi ludzkie zdrowie, ponieważ sprawy produkcji szybko usuwają w cień problemy warunków pracy. Niedostatek inicjatywy lub bezsilności lekarza przemysłowego jest zjawiskiem szczególnie trudnym do zaakceptowania. Nowe związki zawodowe, choć nie narzekają na brak pilnych spraw oczekujących na rozwiązanie, muszą z pewnością na jednym z pierwszych miejsc w swoim kalendarzu pracy postawić problem warunków pracy i zdrowia załóg.

(KAR)

LUDWIK BURSKE



Królowały „kaczuszki”

Rozpoczął się choinkowy serial. Dzieci małe i większe każdej soboty i niedzieli spotykają się z Mikolajem w Białostockiej Filharmonii. Organizatorem imprez dla maluchów z całego województwa jest białostocki „Orbis”. Tegoroczne „choinki” są ciekawie zorganizowane. Dzieci poznają w czasie półgodzinnego koncertu tajemnice poszczególnych instrumentów, a później bawią się przy choince w asyście studentów z białostockiego Wydziału PWST.

Mimionej niedzieli gdy odwiedziliśmy Filharmonię przy choince królowały popularne „kaczuszki”, a Kot i Dobra Wroźka prowadziły zabawę. Bawił się też z maluchami Mikolaj. Trafiliśmy akurat na imprezę zorganizowaną przez komisję społecznej służby zdrowia i Komunalnego Biura Projektów. Dzieci śpiewały okolicznościowe piosenki i recytowały wiersze. Później był „gwóźdź” programu. Milusińscy z numerkami zgłaszali się do Mikolaja po paczki. Imprezę zakończyła wspólna biesiada przy paczkach i orzankach.

Białostocki „Orbis” zapropozował w tym roku różnym instytucjom i za-

kładom pracy nietypowe „choinki”. Było to możliwe dzięki muzykom z Filharmonii, którzy opracowali i przygotowali odpowiednie programy. Włączyli się w

nie wspomniani już studenci PWST. Orbisowskie imprezy odbywają się aż do końca stycznia, m.in. w „Famie”. NOT. Filharmonii i Teatrze Lalek. (tad)



O swoich przygodach opowiada maluchom Mikolaj. Fot. K. ŚWIDERSKI

Przygotowania do zimowych ferii uczniów

ZBLIŻAJĄ się zimowe ferie uczniów. Trwać będą od 31 bm. do 5 lutego, a więc znacznie krócej niż zwykle. Ponadto zaplanowano je w tym samym terminie dla wszystkich uczniów. Z tych też powodów, jak też z uwagi na znacznie wyższe koszty, mniej dzieci wyjedzie na obozy i zimowiska.

Zimowa przerwa w szkołach i odczynek potrzebny jest dzieciom. Krótkie nawet odurwanie od lekcji sprzyja odnowieniu sił. Dlatego też władze oświatowe dokładają starań, by należycie zorganizować czas wolny uczniów

podczas ferii. Pomagają w tym, jak zwykle, zakłady pracy i organizacje społeczne.

Na Pojezierzu Suwalskim wypoczywać będzie na 5-dniowych obozach szkolnych i sportowych ok. 3 tys. młodzieży. W Biełkach spotka się młodzież ZMW ze szkół zolichowych, a w Goldapi i Piszku TPD organizuje obozy o charakterze sportowym. Dla odmiany młodzież miejscowa wyjedzie na wypoczynek w góry. Większość jednak pozostanie na miejscu. Czynne będą w okresie ferii świetlice i kuchnie szkolne wydające ciepłe posiłki. (PAP)

Kto powinien się rehabilitować?

Wiodącą produkcją Wielobranzowej Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku stał się odzież i bielizna szpitalna na potrzeby placówek leczniczych z całego kraju. W znaczniej mniejszym zakresie wykonuje się tu usługi grawer-skie, introligatorskie, ślusarskie i naprawy sprzętu gospodarstwa domowego. W „Wielobranzówce” pracuje 300 osób, a 78 proc. załogi stanowią inwalidi.

W minionym roku wartość produkcji usług miała wynieść 92 mln 800 tys. zł. Roczne założenia zostały wykonane już w październiku. W sumie plan został przekroczony o prawie 40 mln zł. Do szpitali w wielu miastach trafiła dodatkowa partia fartuchów lekarskich, piżam i szlafroków dla chorych, a także pieluszek. Na osiągnięcie takich wyników wpłynęło dobre zapotrzebowanie w podstawowe materiały. Zasadniczo tylko w pierwszej połowie bieżącego roku wystąpiły pewne zakłócenia spowodowane czasowym niedoborem dodatków krawieckich. Poza tym wszystko szło normalnym trybem. Rytmicznie nadchodziły tkaniny z Prudnika, Białej, Łodzi. Myślano, że w końcu powi-nien zastanowić się nad losem ludzi z różnymi ułomnościami, nad tym, że po-trzebne są im różnego rodzaju gabinety usprawnień posiadające odpowiednie urządzenia, a także sale rekreacyjne przy przychodniach w samych zakładach. „Wielobranzówka” powin-na być rozbudowywana i z innego względu. Otóż w re-gionie naszym mieszka nie-co ponad sto osób ze schor-zeniami schizofrenicznymi, które mogą być zatrudnio-ne tylko i wyłącznie w za-kładach pracy chronionej. Tymczasem jedyna tego ty-pu placówka przy ul. Nowowarszawskiej nie może przyjąć nawet połowy z nich. Zachodzi ponadto ko-nieczność stworzenia możli-wości podjęcia pracy przez ludzi ze schorzeniami dróg oddechowych, niedowładem kończyn i innymi rodzajami kalectwa.

Liczymy, iż wkrótce zo-staną podjęte odpowiednie kroki zmierzające do ponra-wo losu inwalidów z „Wie-lobranzówki” i nie tylko. Przy okazji warto wspo-mnieć, że spółdzielnia istnie-je od 1965 roku i ani razu nie miała problemu z wy-konaniem planu, który wca-le nie jest taki mały. Mi-no dośćjacych spowodo-wań i chorób, załoga spółdzielni pracuje wydat-nie i solidnie.

Wypadałoby się inwalidom zrewanżować, gwarantując choćby takie warunki, jakie na ogół mają ludzie zdrowi.

PAWEŁ GILEWSKI

Kulisy niewinności partacza

Ciąg dalszy ze str. 3

I tak, zdanie po zdaniu, odpowiedź „Budremu” trzeba porównywać z dokumentami. Normalnie człowiek będzie jednak tak porażony oczywistością kłamstw, że wreszcie machnie ręką z rezygnacją. Być może jest to właśnie metoda na przeciwników?

Wróć jeszcze na chwilę do cytowanej już parokrotnie odpowiedzi, by tych, którzy machną ręką nieco wspomóc.

„Nie jest zgodne z prawdą, że większość roboty wykonywał ZRB. Rzeczywistość jest taka, że... robit to „Budrem”, a mianowicie takie jak wyburzenie klatki schodowej, wykonanie konstrukcji dźwigowej, wykonanie klatki schodowej, ułożenie dodatkowej warstwy lastryki z opilkami metalowymi, wykonanie nietypowych elementów lukowych, wykonanie posadzek ze złomu marmurowego na parterze według zaprojektowanych wzorów. Cenimy pomoc WPHW odnośnie dostarczenia armatury elektrycznej w ilości 500 opraw ja-szeniowych, ale bez światłocien (obowiązuje sprzedaż w komple-tach), których potrzeby wynoszą około 1700 sztuk. W trudnej sytuacji zaopatrzeniowej materiały te są łatwiejsze do nabycia dla WPHW, ponieważ jest głównym dystrybutorem tych asortymentów...”

A ktoś jest nie „Budrem” miał wyburzać klatkę schodową? Kto w końcu był w „Nowym” wykonawcą ZRB? Czy naprawdę „fachowcy” sadzili, że ZRB potulnie zrobi za nich część robot, a oni wystawiają tylko faktury? Opilki metalowe? Może różniak był by znalazł, ale w „Nowym” ich nie widział. Nietypowe luki stropów? A od kiedy to remonty i luki są typowe — panowie budowlanki? Oprawy oświetleniowe? Od wieków sprzedaje je „Elmet”, a nie WPHW... itp., itd.

Długa jest odpowiedź „fachow-ców” na temat drzwi, otworów itp. ale nie ma w niej ani słowa o schodach donik. A takie w „Nowym” są! Cała klatka schodowa przykryta żagracą i zamurowana naглуcho, bez wejścia i wyjścia. Dopiero ZRB przekuli ścianę na dole aby obejrzeć ten majsterzyski. Czy wobec cytowa-nych faktów „skrzywdzony” „Budrem” znów skargę na „Gazetę” wysłał do Działu Ekonomicznego KW PZPR, a potem do Komitetu Miejskiego i Prezydenta Białostoku?

„Podane fakty w notatce na-szwione zostały jednostronnie przez zleceniodawcę bez udziału

przedstawiciela ze strony naszej przedsiębiorstwa, a w związku z czym są tendencyjne i zmierzają przerzucić całą odpowiedzialność na istniejący stan DT „No-wo” na jednego podwykonawcę tj. „Budrem”...

Co tu przetrzącać? Czy fakt, że droga podłoga, z marmurowych płyt, na pierwszym piętrze, jest suszowana i nie nadaje się do odnowy? Czy ma też fakt gro-mienia, byle jak chodnika przed budynkiem? Czy może wreszcie skandaliczne tynki w magazy-nach?

Nie dajmy się jednak emoc-jom. Przy końcu listopada ub. r. ZRB WPHW trośczył (bo musiał) wyremontowane piwnice i parter. W protokole odnotowano (tylko) 18 usterek na parterze i 17 w piwnicy. Na parterze zauważono m.in., że w jednym z holi odstąpiła far-ba i trzeba go przemałowić, a nie zlikwidowana rdza zaczęła zblizkiwadać przez farbę na me-talowych elementach stropu. Klatki schodowe i związane z nimi pomieszczenia nie zostały odremontowane, bo się do tego nie nadawały. ZRB zakwestiono-wał ponadto w kosztorysie parteru m.in. przetarcie tyń-ków „Budrem” tego nie zro-bił, ale w rachunku ujął. Po-mylka? Wątpliwie.

W piwnicach z kolei nie zrobiono np. przekutę do wen-tylacji grawitacyjnej; zapomnia-no o izolacji przeciwwstrząsowej między silnikami wen-tylatorów a podłogą i w efek-cie ich praca jest przenoszona na cały budynek. Fatalnie wreszcie pomalowano pięć po-mieszczeń. Kalkulacja piwnic, podobnie jak i parteru, też ma „pomylki”. Np. tynki w piwni-cy wykonawca zaliczył do kla-sy III (wyższej), a naprawdę ledwie kwalifikują się do II (niższej). A szpachlowanie? Kalkulacja wymienia dwukrot-nie szpachlowanie ścian pod farbę olejną, a naprawdę nie było żadnego. Kosztorys po-każuje więc jak remont po-winien naprawdę wyglądać. Skąd jednak ludzie z „Budre-mu” o tym wiedzą, jeśli wiele robot tak wzorowo spartaczy-li?

ADAM ŁOZOWSKI

Prawnik informuje

ZASILEK CHOROBY PO USTANIU ZATRUDNIENIA

W dniu 31 lipca rozwiąza-łem umowę o pracę. W dniu 15 września, w czasie pozostawania jeszcze bez pracy, uległem wypadkowi (złamanie nogi). Czy przysługuje mi zasilek chorobowy z tytułu poprzedniego zatrudnienia? (Mikołaj J., Bielsk Podl.)

Zasilek chorobowy przysługuje osobie, która stała się niezdolna do pracy również po ustaniu zatrudnienia, jeżeli ta niezdolność do pracy powstała nie później niż w ciągu 3 miesięcy — w razie zachorowania na brucelozę, gruźlicę, wściekliznę, zakażenie zapaleniem wątroby lub zinnicę, a nie póź-niej niż w ciągu jednego miesiąca od ustania zatrudnienia — w razie zachorowania na inne cho-roby (także następstwa wypadku), o ile niezdolność do pracy trwa-ła bez przerwy co najmniej 30 dni.

Po ustaniu zatrudnienia zasilek jednakże nie przysługuje, jeżeli pracownik podjął inną działalność zarobkową albo jeżeli rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło po wy-czerpaniu prawa do zasiłku bądź wskutek przejścia na emeryturę lub rentę. Stanowi o tym art. 6 ustawy z 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubez-pieczenia społecznego w razie cho-roby i macierzyństwa (Dz.U. z 1975 r. nr 34, poz. 185).

OKRES URLOPU WYCHOWAWCZEGO A STAŻ PRACY

W latach 1977—1979 korzy-stałem z urlopu wychowawczego

na wychowanie małego dziec-ka. Po powrocie z urlopu po-nowiłem podjęciem pracę w tym samym zakładzie. Czy o-kres urlopu bezpłatnego wli-cza się do okresu pracy, od którego zależy dodatek za wy-sługę lat? Od przeszło roku usłu-gę otrzymałem jednoznacz-ną odpowiedź od mojego za-kładu pracy, jednakże bezku-tecznie (pracownica MZOZ, Białystok).

Cały okres urlopu wychowaw-czego traktuje się w zakresie up-rawnień pracowniczych, uakre-szonych od ilości lat pracy. Jak okres zatrudnienia w zakładzie, w którym pracownica korzystala z tego urlopu. Wyjątki od tego są następujące: okres urlopu wycho-wawczego nie wlicza się do okre-su pracy: a) wymagającego do za-łomowania określonego stanowiska przepisami taryfikacyjnymi kwalifi-kacyjnymi, b) pedagogicznej, wymaganej od nauczycieli i wychowawców przy na-bywaniu uprawnień przewidzia-nych w przepisach szczególnych, c) na stanowiskach asystenta i starszego asystenta w szkole wyż-szej.

Na tych samych zasadach (wraz z podanymi wyjątkami) wlicza się do okresu pracy okresy urlopów bezpłatnych, udzielanych matkom opiekującym się małymi dziećmi w latach powojennych, począwszy od 8 czerwca 1968 r. Podstawą są 17 rozporządzenia Rady Mi-nistrów z 27 lipca 1981 r. w spra-wie urlopów wychowawczych (Dz.U. z 1981 r. nr 18, poz. 47 ze zmianami; Dz.U. z 1982 r. nr 5, poz. 34).

(zm)

Czytelnicy piszą

Niedaleko to przeszłość, kiedy w całym kraju powstawały różne związki jak grzyby po deszczu. Tej też okazji nie przespali przywódcy Związku Plantatorów Tytoniu. Organi-zowano narady, spotkania, zjazdy, by jak najprędzej wywrzeć się z jarmu kółk rolniczych i uzyskać niezależność. Okrzyk-nięto, że to one właśnie są winne, iż zrzeczenia plantatorów nie mogły działać skutecznie i zaprzęścić szansę wzrostu produkcji rolnej.

Nawet mało wprawny obser-wator mógł łatwo zauwa-żyć w poczynaniach przed-zjazdowych, że nie rolnikom są potrzebne zmiany, ale pracownikom etatowym. Poświe-cili oni wiele sił i energii, by jak najszybciej zreformować związek. Skąd u tych ludzi taki humanitaryzm, taka troska o plantatorów? Skąd taka armia ludzi „dobrej woli” pragnących nieść pomoc rolni-kom i bronić ich interesów? To miliony na koncie ze skła-dek plantatorów tak ich nęci-ły...

Do reorganizacji związku w okręgu mazurskim (woje-wództwa: białostockie, łomżyńskie, suwalskie i ostrołęckie) zostali pełnomocnikami: Szczepan Suchwałko — rolnik z Suwalskiego oraz inż. Władysław Malicki z Białegostoku. Za obiecanie stanowiska zorganizowali zjazdy wojewódzkie i w czerwcu 1982 r. zwołali delegatów na zjazd o-kregowy w Augustowie. Zainteresowanie było mizerne — z czterech województw zje-chowało dwadzieścia kilka osób. Uchwały podejmowano pod dyktando. Jedną z nich ustala-ła zwiększenie składek planta-torskiej o 100 proc. Delegaci gromadnie podnieśli rączki, nie zdając sobie sprawy z tego, że pomagają wyciągać z kieszeni

plantatorów kolejne miliony. I wyciągnięto by je na pew-ną gościnę nie weto ministra Rolnictwa, który takiej uch-wały nie zaakceptował.

Za szyldem związku

Prezesem okręgowym został już wcześniej wyznaczony Szczepan Suchwałko, rolnik gospodarujący na około 20 ha. Uprawia on kilka krzaków machorki — trudno powie-dzieć, czy dla odozby swo-go gospodarstwa, czy po to, aby udawać plantatora tytoniu.

Na stanowisko dyrektora biura chętnych było wielu, ale prezes upatrzył sobie Hen-ryka Wądołowskiego z Su-walska. Dyrektor Zarządu Głównego powiedział, że Wądołow-ski nie ma wykształcenia. Wszak szkoła mechaniczna nie daje wiedzy rolniczej ani zna-jomości pracy w związku. Jed-nak Wądołowski musiał zostać dyrektorem, bo należało zwol-nić etat w Suwałkach dla cór-ki prezesa.

Teraz wszyscy zrozumieli, dlaczego Suchwałko tak gorli-wie reformował związek i sta-nął na jego czele. Córke pre-za spotałaby błyskotliwa ka-

kania spotkał prawdziwych przyjaćli, którzy odkryli w nim nadzwyczajne talenty. Ma on wypracowany własny styl pracy w terenie i własną „technologię” niesienia pomo-cy plantatorom. Znana jest o-na aż do dobrze w woj. biało-stockim, gdyż przez 5 lat de-monstrował ją tutejszym rolni-kom. Obecnie robi to samo na terenie woj. suwalskiego.

Dyrektor Wądołowski, po o-trzymaniu od prezesa kluczy do sejfu, poczuł się prawdzi-wym gospodarzem. Pospyłał się sprawunkami, między innymi telefon za 52 zł. Dla czegoż taki drog — nikt nie wie, na pewno jakiś amerykański. Następnego dnia 8 grudnia 1982 r. w samorządym i nie-zależnym związku nie tak łat-wo pozbył się takich ludzi.

Na posiedzeniu Zarządu O-kregowego w Augustowie w dniu 23 września 1982 r. z u-działem władz Zarządu Głównego odwołano ze stanowiska dyrektora biura, a prezes zwo-łył rezygnację. Uchwała zo-stała unieważniona, ponieważ dyrektor w owym czasie ko-rzystał z urlopu wypoczynko-wego, a prezes cofnął rezyg-nację składając wyjaśnienia pisemne do Zarządu Głównego. Następnie w dniach 24—25 października ubr. odbyła się „Spowiedź powszechna” całego Zarządu Okręgowego przed Główną Komisją Rewizyjną i Zarządem Głównym w Lublinie. Nic nie pomogły wy-tyczne Głównej Komisji Rewi-zyjnej ani uchwały Zarządu Głównego. Dyrekcja pozostała w nie zmienionym składzie, zaakceptowana przez Zarząd Okręgowy w dniu 8 grudnia 1982 r. W samorządym i nie-zależnym związku nie tak łat-wo pozbył się takich ludzi.

MARIAN USIŁO
wiceprezes
Zarządu Okręgowego
Plantatorów Tytoniu
w Augustowie

Optymizm umiarkowany

Podczas odbytej niedawno w woli łomżyńskim narady dyrektora szkolnego i innych z wyjątkiem wyjątkowo pozytywnie ocenił działalność harcerstwa. Tak wyrażał się w rozmowach z nami dyrektor, że użył stwierdzenia: „Kiedyś to było harcerstwo. To, z czym mamy aktualnie do czynienia jest zaledwie namiastką organizacji z lat mojej młodości.”

Darowałem sobie trud zająć się tym z optymistycznym panem dyrektorem. Być może są niepodważalne. Ale pan dyrektor wspominał, widocznie, że od czasu, gdy on nosił harcerski mundur, upłynęło wiele burzliwych lat, które — i bardzo dobrze — nie oszczędziły również ZHP — organizacji o 70-letnich tradycjach. Nie do „przekroczenia” np. jest obecnie w niektórych szkołach Łomży problem opieki nad szkolną organizacją. W formie anegdotki krąży już w łomżyńskim Hufcu ZHP informacja o tym, jak to jedna ze szkółnych POP zobowiązała specjalną uchwałą dyrektora szkoły do „rozwiązania problemu” opieki nad szkolną organizacją ZHP.

Niedawno jeden z działaczy młodzieżowych stwierdził, że czasy nie sprzyjają społecznej aktywności. Fakt! Później trudno jest być jedną z głównych przyczyn większej niż kiedykolwiek w przeszłości niechęci do społecznej pracy. Rozstrzygnięci jakiegoś rodzaju młodego pokolenia po konfrontacji obecnego z coraz bardziej okrutną rzeczywistością — trudno zlikwidować z dnia na dzień. Każdy wie, choćby najdrobniejszy nawet sukces, wypadłoby liczyć podwójnie.

W 1980 r. łomżyński Hufiec ZHP im. Obrońców Włzy liczył ponad 6,3 tys. członków, harcerzy i instruktorów. W rok później liczba ta zmniejszyła się o blisko połowę, by w ub. r. ustabilizować się na poziomie blisko 2,8 tys. osób. Liczby te, jak stwierdza się w sprawozdaniu na najbliższą konferencję sprawozdawczą, wybrorczą Hufca, nie mają na celu pokazania siły organizacji. Świadczy jednak o ogromie spadku ilościowego, notowanego głównie w szeregach harcerstwa starszego, świadczą o tym, że istniejące wcześniej drużyny HPS nie są sprawdziły się w działaniu. Ową spadkową tendencję równomiernie we wszystkich środowiskach, najdotkliwiej jednak jest odczuwalną w szeregach uważanych za najlepsze.

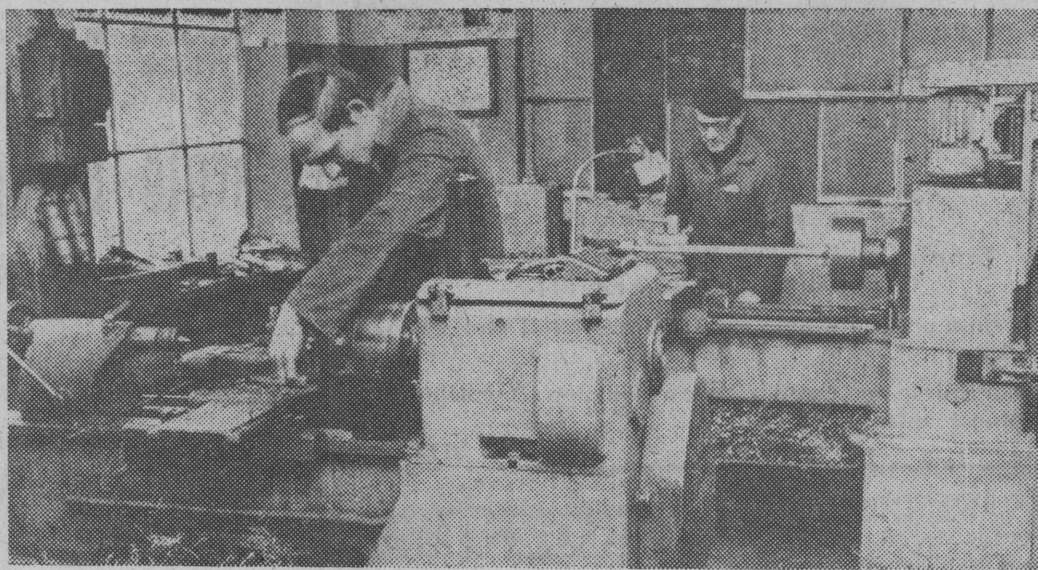
VII Zjazd ZHP zwrócił uwagę nie tylko na problemy ilościowe w organizacji. Po raz pierwszy chyba podczas jego obrad ostrzeżenie rzucające się niekiedy w oczy programowym Programem rozwoju harcerzy w dążeniu do osiągnięcia ideału zawartego w prawie i przyrzeczeniu stały się stopnie. Za główne kierunki pracy uznano m.in. poznanie historii ruchu harcerskiego, w związku z obchodem jego 70-lecia, realizację zadań harcerskiej służby in-

Franciszka Poredy udało się sfinalizować sprawę „Domu Harcerza” — inicjatywę, która od czasu jej realizacji, w budynku po byłej kotłowni znajduje się pomieszczenie sklep Składnicy Harcerskiej, oraz wiele klubów zainteresowań. Dzięki łomżyńskiemu Spółdzielni Mieszkaniowej, harcerze tuż od kilku miesięcy cieszą się z własnej świetlicy, która w poważnym stopniu ułatwia realizację przyjeżdżających wcześniej z dala.

W łomżyńskim hufcu ZHP doszli do wniosku, że ich organizacja dla względu chociażby na jej społeczny charakter powinna kierować społeczną kadra. Wskazano pole do popisu należącego do Rady i Komendy Hufca Sadza, że rozstrzygnięcie tej kwestii powinna przynieść VIII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, która zbiera się w najbliższą niedzielę, 16 bm. Posunięcia tego chcą dokonać — jak twierdzą — dla dobra organizacji. Podobnie jak dla dobra organizacji część kadry instruktorskiej powinna zająć się w końcu sprawą z przynależnością do niej społecznych obywateli. Są bowiem jeszcze i tacy, którzy działają w organizacji, głośno mówią, że robią komuś łaskę. Komu?

Mimo jednak wielu przeciwności łomżyńskie harcerstwo zaczyna odzyskiwać społeczny charakter. Jest wiele działań prowadzonych przez młodych instruktorów, będących jednocześnie członkami drużyn starszoharcerskich. Pozwala to na rozwój nadzieje na pozytywne zmiany w życiu społecznym, znowu rekrutujących się spoza zawodu nauczycielskiego. Różnie kadra młodych ludzi, dla których praca w organizacji i dla innych jest różnie osobista przyjemnością. Potrzebują jednak oni „opiekę” ludzi z doświadczeniem, być może nawet takim, jak ów pan dyrektor szkoły, o którym było na początku.

(kłos)



Niektóre części zamienne wykonywane są w narzędziowni.

„Meprozet” — rolnictwu

Inicjatywy i przeszkody

Z nowym bieżącym rokiem minęło 10 lat od powstania w Orzyszu Przedsiębiorstwa Mechanizacji Produkcji Zwierzęcej „Meprozet”. W okresie tym produkcja zakładu ulegała częstemu przeprofilowaniu, ale zawsze pod kątem potrzeb rolnictwa. — Produkowano tu m.in. kanały i przewody wentylacyjne do obór i chlewni, grzewcza dla bydła, koce dla cieląt, dozowniki paszowe, urządzenia do pomp elektrycznych, szufle do zgarniania obornika. Ale już w ubiegłym roku — wprowadzając nowe asortymenty — w „Meproziecie” wykonano 6483 konnych przetraszczo-zgrabiarek i 2500 dozowników paszowych.

W tym roku orzyski zakład produkować będzie tylko przetraszczo-zgrabiarki oraz części do nich, do wyrobu których przystąpił przed dwoma laty. Otóż gdy zorientowano się, że mogą wystąpić kłopoty ze zbieraniem niektórych urządzeń (choć jeszcze nie zmniejszyły się zamówienia), postanowiono uruchomić nową produkcję, odpowiednią do możliwości zakładu. Opracowano dokumentację, przygotowano oprzyrządowanie i pierwsza partia maszyn opuściła zakładowe hale w lipcu 1981 roku. Warto nadmienić, że przedsięwzięcie to podjęto w chwili, gdy nie

było ono rentowne. Koszt produkcji przewyższał wówczas cenę maszyn. Poniesione z tego tytułu straty pokrywały częściowo dotacje państwowe.

Jednak dziś produkcja idzie pełną parą, a po zmianie cen stała się opłacalna. Tegoroczny plan zakładu wyprodukowania 6900 przetraszczo-zgrabiarek, tj. o 100 sztuk więcej niż to wynika z programu operacyjnego. Nadwyżka ta będzie rozdysponowana poprzez Związek Hodowców Bydła wśród rolników województwa suwalskiego. 6900 maszyn trafią za zgodą z rozdzielnikiem do Agromy, a stąd do gospodarstw na terenie całego kraju.

Cena maszyn z Orzysza, wynosząca 38,5 tys. zł nie jest co prawda niska, ale na przykład maszyn z zakładu w Małborcu kosztuje ponad 40 tys. zł, a o dwupiętnastoprocentową z Augustowa około 50 tys. zł.

— Przy prawie trzykrotnym wzroście cen materiałów zaopatrzeniowych — mówi dyrektor „Meprozetu” — inż. Witold Berger — musieliśmy ulec podwyżce także i cen maszyn. Jednakże w niedłuktę przyszłości, być może zaistnieje możliwość jej weryfikacji. Wiadomo, że dzięki wzrostowi produkcji i jej doskonałości zmniejszyła się koszt wytworzenia. No i zagra konkurencja.

Dyrektor Berger nie musi więc na razie martwić się o zbyt produkowanych maszyn. Ma natomiast inne zmartwienie. Zakład może mieć bowiem kłopoty z realizacją tegorocznego planu, mimo że produkcja „Meprozetu” objęta jest programem operacyjnym. Otrzymał on nawet zapewnienie, iż złożone zapotrzebowanie na surowce zostanie zrealizowane w 100 procentach.

Otóż kłopoty wynikają z braku części zamiennych do maszyn. Niektóre tylko wykonywane są we własnej narzędziowni, większość zaś trzeba zakupić. Ponieważ do produkcji tych części używany jest jednak wadliwy importowany, producent żąda zapłaty w dewizach. Na przykład FMIWS „Korund” w Kole zawiadoma telexem, że gotowa jest w ciągu dwóch tygodni przysłać ścieranki, ale pod warunkiem przekazania na jej konto w Banku Handlowym 12 tysięcy dolarów. Skąd je wziąć? Produkcja z Orzysza trafia przede wszystkim na rynek krajowy i zakład nie dysponuje odpisem dewizowym.

Innym problemem są kradzieże występujące podczas transportu maszyn. Maszyn wysyłane wraz z zestawem narzędzi, trafiają do odbiorcy bez niektórych części. Konsekwencje za to ponosi „Meprozet”. W ubiegłym roku aż 30 proc. wyprodukowanych części trzeba było wysłać na uzupełnienie braków. Nie bez racji pyta więc założyciel: jak to się dzieje, że odpowiedzialność za kradzieże nie ponosi przewoźnik — PKP?

Odpowiedź znajdujemy w procedurze nadawania i odbioru maszyn. Mianowicie przy nadawaniu przesyłek urzędnicy PKP nie chcą podpisywać dokumentów o tzw. stanie kompletności maszyn. Z odbiorcą zaś podpisywany jest dokument o stanie nienaruszalnym maszyn, oznaczający, że wszystkie założone pomybły nie zostały naruszone. Tymczasem przy sprawdzaniu maszyn przez odbiorcę okazuje się, że zniknęły części, które nie są plombowane, jako że na każdą najmniejszą sprężynę nie będzie zakładano się plomb. W ten sposób przewoźnik jest „czysty”, a „Meprozet” ponosi niezawinione straty.

Tak więc zarówno rodzaj i wielkość produkcji, jak też wyniki finansowe świadczą, że reforma gospodarcza wywołała także szansę rozwoju w orzyskim „Meproziecie”. Jednakże na sprawy poza zasięgiem działania są to wymagania pilnego i skutecznego załatwienia przez nadzór państwowy.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI
Zdjęcia:
Z. LENKIEWICZ



Przy obróbce plastycznej pracuje Walter Hagel.

W trosce o wyborców

Jedną z pięciu komisji Rady Narodowej Miasta i Gminy w Kolnie jest Komisja Zaopatrzenia, Produkcji Rolnej i Usług. Pieniężnym zespołowi przewodniczy radny, inżynier-rolnik Tadeusz Brzozowski.

Realizując uchwalany corocznie plan pracy, komisja każdego roku odbywa 6-7 posiedzeń plenarnych, a także liczne narady w zespołach. Ich główną treścią jest utrzymanie dynamiki rozwoju rolnictwa, a także polepszenie funkcjonowania handlu i usług w gminie.

Wśród zagadnień, które podejmowała komisja znajdują się m.in.: wykorzystanie pomocy finansowej państwa dla gospodarstw rolnych, gospodarka ziemią, cena przygotowania i realizacji świadczeń usług na rzecz rolnictwa do realizacji zadań wynikających z planu społeczno-gospodarczego rozwoju miasta i gminy, działania zmierzające do dalszego rozwoju bazy paszowej i wzrostu hodowli, skup i kontraktacja płodów rolnych.

Komisja dokonywała częstych analiz zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby zarówno przemysłowe jak i spożywcze. Posiedzenia takie poprzedzają zazwyczaj kontrole w placówkach handlowych i usługowych. Zastanawiano się m.in. jak usprawnić dystrybucję żywności, obuwia, mebli i damskiego oraz roboczeń i butów gumowych. Podkreślano, że zaopatrzenie w artykuły reglamentowane jest właściwe.

Zespoły kontrolne komisji dokonywały szeregu kontroli, których przedmiotem były m.in. działalność jednostek produkujących usługi na rzecz rolnictwa ze szczególnym uwzględnieniem stanu maszyn i zabezpieczenia do nich niezbędnych części zamiennych, zaopatrzenie w nawozy mineralne, materiały budowlane i węgiel z jednoczesnym wyrażeniem zgody na wyrażenie zgody na zabezpieczenie wspomnianych artykułów przed szkodliwym działaniem czynników atmosferycznych i kradzieżami.

Łomżyński PRON

Ukazał się kolejny numer biuletynu „PRON” — kwartalnika Tymczasowej Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego w Łomży.

PRON zamieszcza publikacje dotyczące rozwoju ruchu „Organizacji Ruchu Odrodzenia Narodowego” w województwie łomżyńskim.

W numerze można znaleźć informacje o pracach prezydium TRW i imienną listę jej członków. Ciekawe są głosy o pracach OKON, w Kolnie, Grójcu, Zambrowie i Wysokim Mazowieckim.

W rubryce „Prezentujemy działalność OKON” goszczą OKON z Szeptowa i Klukowa. Dowiadujemy się m.in. o planowanej inicjatywie działaczy z Szeptowa, którzy zajmują się sprawami ludzi niedołężnych i starszych. Jest to w przypadku wsi działalność niezwykle cenna.

Kwartalnik „PRON” rozpowszechniają przewodniczący miejskich, miejsko-gminnych i powiatowych Odródzenia Narodowego.

Sport

W Marianowie odbył się dwudniowy turniej młodych siatkarzy, rozgrywany w ramach X Izgrzysk Młodzieży Szkół Rolniczych i ZSR. Zwycięstwo w turnieju odniósł zespół gospodarzy trenowany przez mgr. Tadeusza Szwedę. Następne miejsca zajęli ZSR Siedziejewo (wł. Szweda), ZSR Sławno (wł. Słuski), ZSR Włostka (wł. Rzeszów).

Spółeczne kontrole

W ostatnim okresie znacznie zaktualizował swoją działalność Gminny Komitet Kontroli Społecznej w Turzynie (woj. łomżyński). Oprócz działań na miejscu, w siedzibie gminy, przeprowadził on dwie kontrole wyjazdowe. Kontrolowało to zabezpieczenie sieci handlowej w sprzęt przeciwpożarowy i sanitarny, jak również zaopatrzenie sklepów w artykuły przemysłowe i nabiał. W trakcie wyjazdowej kontroli zbadać celowość wykorzystania przydzielonych rolnikom materiałów budowlanych, a szczególnie eternitu i blachy ocynkowanej. W tym zakresie nie stwierdzono nieprawidłowości. Stwierdzono, że zgłoszone pod adresem GS w Kolnie i jej Oddziału w Turzynie wnioski, sprawie działalności handlu są systematycznie realizowane.

W społecznej działalności wyróżniają się następujący członkowie GKKS: Czesław Milewski, Stanisław Baldyga, Władysław Krystkiewicz, Henryk Potaś, Józef Kowalczyk, Antoni Kulas i Józef Walczyk. (jfb)

OD CZWARTKU DO CZWARTKU
GOK RUTKI
Czwartek (13 bm.) — godz. 17 — choinka noworoczna, niedziela (16 bm.) — godz. 16 — „Porozmawiajmy o Warszawie”.

MGOK CIECHANOWIEC
Piątek (14 bm.) — bal noworoczny dla dzieci — godz. 14, 16, 18, niedziela (16 bm.) — godz. 14 — giełda płyt i sprzętu muzycznego.

MGOK RĄJGRÓD
Sobota (15 bm.) — godz. 10 — gry i zabawy na świeżym powietrzu, godz. 17 — wieczór gier i zabaw towarzyskich oraz nauka tańca.

MGOK GONIAŁD
Sobota (15 bm.) — bal karnawałowy, niedziela (16 bm.) — turniej szachowy o puchar naczelnika miasta i gminy.

MGOK GRAJEWÓ
W każdą środę stycznia o godz. 18 — dyskoteka dla młodzieży. (jfb)

Arianie z Filipowa

Już w XVI wieku Filipów — małe miasto w woj. suwalskim — odegrało poważną rolę w szerzeniu oświaty i kultury. W 1585 r. zostało tu założone pierwsze na Suwalszczyźnie gimnazjum. W tymże też okresie starosta filipowski Krzysztof Morawski udzielił gościnny „niebezpiecznemu przybłędzie” i „heretykowi” Faustowi Socynowi, który później zapisał się na trwałe w naszej kulturze narodowej.

Socyn był humanistą i myślicielem. Starosta filipowski udzielił mu wszechstronnej pomocy w jego szlachetnej, choć bardzo nowatorskiej i reformatorskiej działalności. Dzięki inicjatywie Socyna powstał tu pierwszy zbor ariński. Filipów stał się miastem tolerancji religijnej, podczas gdy w Europie panowały prześladowania i represje.

Kresowe położenie Filipowa nie sprzyjało jednak rozpowszechnianiu tego ruchu na cały kraj. Toteż Socyn przeniósł swój ośrodek działalności ku centrum Polski — do Pińczowa, a stamtąd do Rakowa.

W Filipowie Socyn pozostał swojego wnuka Andrzeja Wiszowatego, który podjął i rozwinął dzieło dziadka. Studiował on w słynnej Akademii Rakowskiej i w Holandii. Był jednym z najwybitniejszych przywódców arian.

W 1658 r. Wiszowaty zmuszony został — na skutek uchwały sejmowej o banicji

braci polskich — opuścić Polskę. Po kilkakrotnej zmianie miejsca zamieszkania, na stałe osiadł w Amsterdamie. Tu pod jego kierunkiem wychodziło wiele prac najwybitniejszych ideologów arińskich. Tu także wydał wiele własnych prac.

Na emigracji A. Wiszowaty cieszył się uznaniem i przyjaźnią holenderskiego filozofa Benedykta Spinozy oraz angielskiego fizyka Izaaka Newtona.

Zachowując pamięć o Andrzeju Wiszowacie w Filipowie, jedną z ulic nazwano jego imieniem.

ST. KAMIŃSKI

W odpowiedzi na krytykę

Pod powyższym tytułem drukowaliśmy list H. NICZEWSKIEGO z ELKU, który pisał o kłopotach mieszkaniowych osiedla Północ II, leżącego przy drodze z Elku do Olecka. Odpowiedź wyjaśniającą, poruszającą listę kwestii nadeszła ze Spółdzielni Mieszkaniowej w Elku. Czytamy w niej m.in.:

„Prawda jest, że ul. Kajki będąca w administracji Urzędu Miasta nie posiada chodnika i poruszanie się pieszych po poboczu jezdni stwarza pewne zagrożenie. Z przebiegu tego korytarza mieszkaniowego kilka budynków oraz duża liczba osób udająca się na działki pracownicze położone w tej części miasta. W tej sprawie występowaliśmy do UM (ostatnio w dn. 15.III.82 r.), otrzymaliśmy odpowiedź, że chodnik nie może być wykonany z powodu braku środków budżetowych. Temat ten był też dwukrotnie poruszany podczas sesji MRN.

W budynku przy ul. Kajki 24 ponownie posadzki w piwnicach, użytkowane są garaże samochodowe, w których okresowo występują wycieki ze

ścian. Wielokrotnie czynione były próby ustalenia powodu tej sytuacji. Teren całego osiedla był przed wojną drewniany, a w czasie budowy mogły być uszkodzone rury drenarskie, co może być powodem dopływu wody. Powodem może być również grunt nasypany wysokością ponad 2 m, o różnej strukturze geologicznej, przepuszczający wodę opadową. Kanalizacja sanitarna wewnętrzna jest szczelna.

Rozumiemy zniecierpliwienie użytkowników garaży, ale usunięcie przyczyn ich zalania nie wynika z braku zainteresowania się tą sprawą. Zasięgaliśmy również opinii projektantów i innych doświadczonych pracowników budownictwa, nikt jednak nie może jednoznacznie określić

przyczyn tego stanu. Czynione są kolejne próby, które mają wyeliminować poszczególne możliwości napływu wody. (...) Dalszym, podnoszonym tematem jest sprawa użytkowania śmietnika. Problem ten powtarza się, ponieważ zawsze dla jednego śmietnika jest za blisko, dla innych — za daleko. Zgodnie z przepisami, śmietnik może znajdować się w

„Pechowe osiedle”

odległości nie mniejszej niż 10 m od okna budynku. Wskutek zbiorowej skargi mieszkańców budynku przy ul. Kajki 16, pojeźnik na śmietnik przeniesiony został na odległość ok. 30 m od okien.

Należy stwierdzić, że mieszkańcy poruszyli istotne problemy, które spółdzielnia ma obowiązek usunąć i zapewniamy, że dołożymy wszelkich starań, aby okres ten był możli-

wiejszy najkrótszy. Żalujemy jednak, że nie poruszone zostały inne sprawy leżące w gestii mieszkańców. Np. bez pomocy mieszkańców nie jesteśmy w stanie utrzymać w odpowiednim stanie nowych zieleńców i chodników. Są one niszczone przez samochody i dzieci. Wielokrotnie czyniliśmy próby włączenia się mieszkańców do niektórych spraw społecznych, niestety, ostatnio na około 200 rodzin zamieszkujących osiedle, do prac tak zgłosiło się zaledwie 5 osób. Podobnie jest z utrzymaniem porządku wokół śmietnika — dorosli wrzucają śmieci do pojemników, a dzieci — obok nich.”

OD RED. Naszym zdaniem, prawda leży pośrodku i zarówno w argumentach mieszkańców osiedla jak i spółdzielni jest sporo racji. Chodzi jednak o większą jedynomyślność między oboma stronami i zwykłe do gadanie się w sprawach, które są przecież wspólnymi. (Ag)

NADZIEJA NA CHODNIK

Druga odpowiedź na postulat Czytelnika w sprawie uciążliwości chodzenia po jezdni na trasie centrum Elku — osiedle Północ II, nadeszła od naczelnika Miasta Elku, Antoniego Mikulowskiego-Mikulowicza:

„Uzupełniając wyjaśnienie Spółdzielni Mieszkaniowej z dn. 4 bm., na krytyczną notatkę „pechowe osiedle”, uprzejmie informuję, że zgodnie z wnioskami radnych MRN dotyczącymi złych warunków dojeżdża na wspomniane osiedle, naczelnik Miasta podpisał zlecenie z dn. 15.XI.82 r., nr GT. 8055/16/82 skierowane do PGKIM w Elku na budowę chodnika przy ul. Kajki. Sprawa ta jest w toku załatwiania w realizacji, może nastąpić wiosną 1983 r.”

OD RED. — Wraz z mieszkańcami osiedla i działkowiczami — mamy nadzieję, że chodnik będzie! (Ag)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

